

CZESŁAW STRZESZEWSKI

PRZYCZYNOWOŚĆ I CELOWOŚĆ W EKONOMII

Dążenie do autonomii nauki wykracza poza właściwy zakres, gdy przeradza się w dążenie do wyswobodzenia nauki z wszelkich ciężących na niej obowiązków. Praca każdego uczonego musi się liczyć z dwoma zasadniczymi kategoriami obowiązków:

1. obowiązek indywidualny, który sprowadza się do służenia Prawdzie, a więc dążenia do Prawdy,

2. obowiązek społeczny, który sprowadza się do służenia społeczeństwu a więc dążenia do dobra społecznego.

Ostatni obowiązek nadaje pracy naukowej niezbędną charakter celowości. Nauka w służbie społeczeństwa ma być nauką dającą praktyczne korzyści społeczeństwu a więc nauką zakładającą w bliższym lub dalszym planie cele praktyczne. Osiągnięcia naukowe nie dające, choćby w najdalszej konsekwencji, korzyści praktycznych, są całkowicie jałowe, chyba że przedstawiają walory autodydaktyczne, ale przez to dają również korzyść indywidualną a w dalszej konsekwencji i społeczną.

Celowość nauki nie jest jednak równoznaczna z jej charakterem praktycznym. Postulat celowości decyduje o możliwości korzyści praktycznej, ale nie przesądza o stopniu uprządkowania nauki. Przesadne dążenie w tym kierunku prowadziłyby bowiem do zniesienia granicy pomiędzy naukami teoretycznymi i praktycznymi a w dalszej konsekwencji — nawet pomiędzy nauką w ogólności a wytycznymi działalnościami praktycznymi.

Dlatego też w miarę rozbudowy każdej nauki następuje jej podział na szereg członów, które z czasem coraz bardziej się wyodrębniają i usamodzielniają. Proces ten nie prowadzi jednak nigdy do całkowitej autonomii, gdyż integralizm życia i myśli ludzkiej, płynący z charakteru osobowości człowieka, uniemożliwia pełną autonomię jakiegokolwiek nauki szczegółowej.

Nauki ekonomiczne rozwinęły się współcześnie, już tak bardzo, że sądzimy, iż podział ich na odrębne działy jest rzeczą nie-

zbędną. Podział jaki dotychczas powszechnie się zarysował obejmuje dwa działy: 1. teorię ekonomii, którą, za jednym z najwybitniejszych współczesnych teoretyków prof. Taylorem, nazwiemy ekonomiką oraz 2. politykę ekonomiczną nazywaną również ekonomiką stosowaną.

Niektórzy ekonomiści kwestionują ten podział, negując nawet możliwość istnienia polityki ekonomicznej jako odrębnej nauki.¹

Zanim przejdziemy do zasadniczego rozważenia tej sprawy stwierdzimy, że podział nauki jest zagadnieniem przede wszystkim praktycznym i że punkt widzenia praktyczny najsilniej występuje w płaszczyźnie celów dydaktycznych. Otóż program nauczania ekonomii na wyższych uczelniach polskich przyjmuje powszechnie podział na teorię ekonomii i politykę ekonomiczną,² która niekiedy nazywana jest ekonomiką szczegółową.³ Podział powyższy występuje również w dydaktyce i w badaniach naukowych za granicą, przy czym zarówno w literaturze ekonomicznej angielskiej jak francuskiej częściej spotyka się ostatnio termin „ekonomika szczegółowa“ (tj. agrarna, przemysłowa itd.) niż polityka ekonomiczna. Rzeczą charakterystyczną jest, że prace z tego zakresu w języku angielskim wykazują większą tendencję teoretyczną, prace francuskie — praktyczną, w zastosowaniu do stosunków gospodarczych danego kraju.⁴

Za podziałem nauki ekonomii na teorię i politykę ekonomiczną przemawiają i względu zasadnicze.

K. Wicksell wprowadza podział ekonomii na następujące 3 działy:

1. czystą teorię, która zajmuje się ustalaniem praw ekonomicznych i współzależnością zjawisk ekonomicznych,⁵

¹ E. Taylor, *Wstęp do ekonomiki*, II wyd., Gdynia 1947, s. 39. Stanowisko prof. Taylora jest kateryczne: „Wszystkie powyższe określenia przemawiają za tym, że nie może istnieć nauka polityki ekonomicznej“.

² Por. programy: b. Studium ekonomiczno-politycznego Uniwersytetu Poznańskiego i b. Sekcji Ekonomiczno-Społecznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

³ Por. program b. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

⁴ Por. dla polityki agrarnej: F. Baudhuin, *Economique Agraire*. Louvain 1945 i R. L. Cohen, *The Economics of agriculture*. London, Cambridge 1947.

⁵ K. Wicksell, *Vorlesungen über Nationalökonomie*, Jena 1913, s. 6.

2. ekonomię stosowaną, która zajmuje się zastosowaniem praw gospodarczych do konkretnych zjawisk życia gospodarczego⁶ oraz

3. politykę ekonomiczną, której przedmiotem są sposoby wykorzystania empirii ekonomicznej w życiu gospodarczym celem osiągnięcia maksimum użyteczności społecznej oraz wskazania niezbędnych zmian jakie należy do struktury gospodarstwa narodowego wprowadzić.⁷

Nie wchodząc w treść, jaką wypełnia Wicksell ramy swego podziału, uważamy sformułowanie tego autora za najtrafniejsze określenie treści trzech zasadniczych części ekonomii. Z tą tylko różnicą, że wypowiadamy się za złączeniem dwóch pierwszych części w jedną całość. Słusznie bowiem stwierdza J. Neville Keynes, że metoda ekonomiki ma charakter dedukcyjno-indukcyjny, przy czym teorie ekonomiczne pozostają tak długo hipotetycznymi dopóki nie zostaną sprawdzone w drodze konfrontacji z rzeczywistością gospodarczą.⁸ Nie można tworzyć nauki w oderwaniu od rzeczywistości na to, aby inna nauka (a nawet inny dział tej samej nauki) sprawdzał zgodność jej z rzeczywistością. Ekonomista teoretyk, który prowadzi pracę badawczą, musi niezwłocznie sprawdzać zgodność założeń teoretycznych z praktycznym życiem gospodarczym.

Ekonomika jest nauką empiryczną, dedukcja ma ułatwiać tylko poznanie rzeczywistości a nie tworzyć automatyczne konstrukcje myślowe. Słusznie ekonomista polski Z. Rawita-Gawroński, poddaje ostrej krytyce prace teoretyczne J. Maynarda Keynes'a, zarzucając im brak weryfikacji założeń.⁹

⁶ L. c., ...*die Anwendung jener Gesetze auf den verschiedenen Gebieten des konkreten wirtschaftlichen Gesellschaftslebens enthält.*

⁷ L. c., ...*enthält, wie die erwähnten theoretischen Gesetze und die praktischen Erfahrungen richtig ausgenutzt werden müssen, im den grösstmöglichen gesellschaftlichen Nützen zu bringen und welche Veränderungen in der wirtschaftlich-rechtlichen Struktur der gegenwärtigen Gesellschaftsordnung hierzu notwendig sind.*

⁸ John Neville Keynes, *The scope and method of political economy.* London 1891, s. 209: *whenever conclusions are reached by deductive reasoning, their applicability to actual phenomena must remain hypothetical, until it has been determined how far the premisses which form the basis of the reasoning are realised in fact.*

⁹ Z. Rawita Gawroński, *Założenia teorii Keynes'a*, „Ekonomista“, III/IV (1947) 60: „Cały szereg twierdzeń Keynes'a... jest niczym

Z definicji Wicksella polityki ekonomicznej wynika jej charakter teleologiczny. Krytyka prof. Taylora możliwości konstrukcji tej nauki uderza właśnie w jej teleologizm, poddając w wątpliwość możliwość ustalenia obiektywnego celu gospodarczego.¹⁰ Nie należy jednak zapominać, że problem celowości nie powstał w związku z konstrukcją polityki ekonomicznej, ale istniał i był dyskutowany w teorii ekonomii. Stąd rozwiązanie powyższego zagadnienia wymaga najpierw rozstrzygnięcia spornego do dziś zagadnienia teleologizmu ekonomii teoretycznej.

Celowość jest w najogólniejszym ujęciu dążeniem określonym kierunkowo, w stosunku do istot rozumnych celowość należy pojmować jako zjawisko stosowania środków dla osiągnięcia określonych celów.¹¹ Dążenie nieświadome do określonego celu może być więc uważane jedynie za dążenie kierunkowe. Celowość świadoma polega na wyborze celu i środków do niego wiodących.¹²

Przedmiotem ekonomii jest działalność gospodarcza człowieka. Powyższą definicję można rozwinąć, określając pojęcie działalności gospodarczej, ale z punktu widzenia interesującego nas zagadnienia nie jest to potrzebne. Na działalność człowieka składają się czynności celowe w przeciwstawieniu do odruchów nie mających tego charakteru, gdyż nie będących czynnościami świadomymi. Można powiedzieć, że każda czynność świadoma musi być celowa,¹³ stwierdzenie przeciwne byłoby zaprzeczeniem pojęcia człowieka jako istoty rozumnej.

Ekonomika jako nauka teoretyczna (nomologiczna) szuka regularności w przejawach życia gospodarczego, tj. powtarzalności zjawisk zachodzących w tych samych warunkach. Nasuwa się więc pytanie czy w działalności gospodarczej człowieka występuje jedno — czy wielocelowość oraz czy w zakresie doboru środków działania występuje określona reguła, wspólna wszyst-

innym jak konsekwencją założeń, sztywnych i ciasnych o wysokim stopniu abstrakcji“; s. 61: „Keynes nie rozwiązuje swych abstrakcji, Jego wywodów realistycznych nie można uważać za weryfikację założeń.“

¹⁰ Taylor, op. cit., s. 36—39.

¹¹ F. Lemasson, *Manuel de philosophie*, Paris 1938, s. 296.

¹² L. c., s. 291.

¹³ A. Heydel, *Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii*, Kraków 1925, s. 45: „Celowość sensu stricto występuje tylko tam, gdzie mamy do czynienia ze świadomością.“ Sądzymy, że twierdzenie to można odwrócić.

kim podmiotem gospodarczym zasada. Zagadnienie to jest niezmiernie ważne,¹⁴ od odpowiedzi na nie niektórzy ekonomiści uzależniają możliwość zaliczenia ekonomiki do nauk nomologicznych, generalizujących zjawiska rzeczywiste drogą izolacji i abstrakcji.¹⁵

Zwolenników teleologii w ekonomice można podzielić na dwie zasadnicze grupy.

Jedna z nich widzi możliwość ustalenia wspólnych celów indywidualnych dysponentów gospodarczych jedynie względnie w ramach określonych warunków czasu i miejsca. Możliwy stąd mówić tu o wielocelowości w czasie i miejscu.

Do przedstawicieli tego kierunku należy H. Pesch i w szczególności O. Spann. Pesch'a różni od Spann'a uwzględnienie również celów moralnych jako teoretycznych założeń gospodarczych,¹⁶ ale traktuje on podobnie jak Spann gospodarstwo narodowe jako jedną całość.¹⁷ W koncepcji Pesch'a zatracą się właściwie różnica pomiędzy teorią i polityką ekonomiczną, chociaż tę ostatnią próbuje wydzielić z całokształtu nauk ekonomicznych sprowadzając ją do zbioru praktycznych wskazań dla interwencjonizmu państwowego.¹⁸

¹⁴ Wicksell, op. cit., s. 5: *Viele sowohl praktische wie theoretische Schwierigkeiten bleiben tatsächlich zu überwinden, ehe man wird sagen können, dass das Ziel der wirtschaftlichen oder sozialen Entwicklung klar gefasst sei.*

¹⁵ Por. Taylor, op. cit., s. 47—49 i 84. podobnie A. Voigt, w art. *Volkswirtschaft und Volkswirtschaftslehre* w *Handwörterbuch der Staatswissenschaften* wyd. IV, Jena 1928. Warunki przedmiotowo-poznawcze teorii ekonomii określa on w następujący sposób: *...eine grosse Gleichförmigkeit im Handeln aller Menschen... alle so verfahren wie wir es selbst in ähnlicher Lage tun würden* (s. 822).

¹⁶ H. Pesch, *Lehrbuch der Nationalökonomie*, wyd. IV, I Bd., Freiburg i. B. 1924 s. 503 i 507.

¹⁷ L. c. s. 484: *Die nationalökonomische Wissenschaft gilt uns als staatswissenschaftliche Disziplin die Volkswirtschaft als Bestandteil des Gesellschaftslebens einer staatlich geeinten Volksgemeinschaft. Die Volkswirtschaft steht somit unter dem regelnden und ordnenden Einfluss des Staatszweckes.*

¹⁸ L. c. s. 486: *Insofern nun aber der Nationalökonom auf Grund seiner wissenschaftlichen Erkenntnis des Zieles der Volkswirtschaft, seiner theoretischen und geschichtlichen Feststellungen über das volkswirtschaft-*

W przeciwieństwie do Pesch'a Spann usiłuje nadać charakter bardziej ścisły swej teorii. Życie gospodarcze przedstawia dla niego organiczną całość (*Wie im menschlichen Organismus*), zasadnicze wielkości gospodarstwa narodowego (np. gałęzie produkcji) pozostają w określonych proporcjach (*Entsprechung*), które determinują użyteczność działalności gospodarczej jednostek w charakterze świadczeń społecznych. Świadczenia te, które znajdują się w konsekwencji również we wzajemnej współzależności, tworzą określony układ gospodarczy (*Gebäude von Leistungen*).¹⁹

O charakterze nomologicznym ekonomiki decyduje według Spann'a monogenetyczność świadczeń społecznych. Ponieważ zaś do pojęcia świadczeń sprowadza on całą działalność gospodarczą człowieka, traktując ją przy tym jako wybór środków dla osiągnięcia celów determinowanych przez układ gospodarstwa narodowego, zmienny w czasie i miejscu, osiąga przeto istotnie znaczną jednorodność pojęciową mogącą służyć za założenia do konstruowanej przez siebie teorii.

Ekonomia zajmuje się według Spanna nie naturą celów gospodarczych, lecz tylko środkami, przy pomocy których można je osiągnąć. Z tytułu celów gospodarczych, które nie są ustalone empirycznie lecz spekulatywnie zostaje do niej wprowadzony pierwiastek niematerialny, z tytułu materialnych środków pozostaje w niej jednak i pierwiastek materialny.²⁰

Zarówno Pesch jak i Spann, stawiając zagadnienie w płaszczyźnie geograficznej i historycznej, w płaszczyźnie gospodarstwa narodowego jako całości, nie mogą utrzymać się na gruncie rozważań czysto gospodarczych, lecz muszą nie tylko dopuszczać

liche „Sein“, über natürliche und tatsächliche Zusammenhänge und Kausalitäten im Wirtschaftsleben, über die Erfahrungen, die mit staatlichen und gesellschaftlichen Massregeln wirtschaftspolitischer Art bereits gemacht wurden usw., auch selbst zu Ratschlägen für die Gegenwart und Zukunft hervorragend befähigt erscheint. hat man von Volkswirtschaftspolitik als einem Teil der wissenschaftlichen Nationalökonomie sprechen zu können geglaubt.

¹⁹ O. Spann, *Fundament der Volkswirtschaftslehre*, Jena 1921, s. 119—122.

²⁰ Wyler J., *Die Grenznutzenlehre und die Werttheorie* Othmar Spanns, „Jahrb. f. Nationalök. u. Statist.“, B. 129, Jena 1928.

działanie czynników poza ekonomicznych na układ gospodarczy, lecz badać działanie tych czynników, co wykracza poza ramy nauk ekonomicznych. Ich założenia teoretyczne sprowadzają się w istocie do przyjęcia za cel dobrobytu społecznego, rozwoju gospodarstwa narodowego a więc sprowadzają ekonomię teoretyczną do przedmiotu polityki ekonomicznej. Pisany przy tych założeniach podręcznik ekonomiki miałby wartość tylko w zastosowaniu do danego gospodarstwa narodowego (kraju) i danej epoki. Nawet i w tym wypadku jednak nie spełniałby właściwego zadania, gdyż operując istniejącymi w danym gospodarstwie narodowym wielkościami gospodarczymi, nie miałby podstaw dla wskazań praktycznych, gdyż nie posługując się abstrakcją nie mógłby przewidzieć jakie przyczyny wywołają jakie skutki gospodarcze.²¹

Druga grupa zwolenników celowości w ekonomice wychodzi z założenia, że działalność gospodarczą człowieka można sprowadzić do jednego wspólnego celu, niezależnie od czasu i miejsca.

Pogląd ten reprezentuje przede wszystkim znana koncepcja człowieka gospodarczego, *homo oeconomicus*, którego motywem działania gospodarczego jest jedynie i wyłącznie chęć zysku. Koncepcja *homo oeconomicus* z pewnymi wariantami stanowi zasadnicze założenia metodologiczne ekonomiki w szkole klasycznej, poczynając od Smith'a a zwłaszcza Mill'a²² a kończąc na współczesnych przedstawicielach neoklasycyzmu.²³

Najbardziej typowe dla klasyków jest stanowisko J. Neville'a Keynes'a, który uważa, że pożądanie bogactwa jest motorem działania ludzkiego i jakkolwiek przyjęcie tego faktu za podstawę teorii ekonomii zawiera pierwiastki hipotetyczne, to jednak w życiu praktycznym wykazuje znaczne zbliżenie do rzeczywistości.²⁴

²¹ Por. krytykę Spann'a u prof. Taylora, op. cit., s. 74—75 i 101.

²² Por. Taylor, op. cit., s. 50 sq., J. Bonar, *Philosophy and political economy*, Londyn 1893, s. 221 sq.

²³ Taylor, op. cit., s. 63 sq.

²⁴ J. N. Keynes, op. cit. s. 121—122: *Still the desire for wealth is, under normal conditions, the active impelling force; ...It is this fact of common experience that justifies economists in starting from the conception of the economic man, as approximately typical of actual men considered in their economic relations. Conclusions based on this conception contain a hypothetical element; but they are nevertheless, at any rate*

Tak pojęty *homo oeconomicus* wprowadza do problemu celowości w ekonomii czynnik subiektywny w przeciwieństwie do obiektywizmu celowego (interes państwa, gospodarstwa narodowego) Pesch'a, Spann'a i innych przedstawicieli historyzmu i socjologizmu w ekonomii, przez co przed zwolennikami tego poglądu otwiera się szerokie pole dla badań psychologicznych motywów działania ludzkiego. W ten sposób ekonomika wychodzi poza właściwy jej przedmiot, którym są zjawiska gospodarcze bądź traci podstawę jednorodności zjawisk, bądź też stwarza koncepcje całkowicie rozbieżne z rzeczywistością.

Założenia klasyczne nie ograniczają się do wyboru celów działania, ale szukają regularności w wyborze środków czego wyrazem jest tzw. zasada gospodarczości. Najogólniejsza jej definicja stwierdza, że człowiek dąży do osiągnięcia największego rezultatu (maksimum) przy użyciu najmniejszych środków.

W zastosowaniu do zjawisk gospodarczych dążenie do maksymalizacji wyników sprowadza się do maksimum korzyści ekonomicznych czyli zysku. W istocie więc ta część zasady gospodarczości wyraża to samo co *homo oeconomicus* z tą różnicą, że stwierdza obiektywny fakt nie wchodząc w pobudki psychiczne skłaniające ku niemu człowieka. Jest to jednak rzecz tylko pozorna, gdyż dla zdefiniowania pojęcia maksimum korzyści należy powrócić do motywów działania ludzkiego.

W tym kierunku poszedł „behavioryzm“ szkoły instytucjonalnej Veblena. Ale również neoklasycyzm nie pominął pierwiastków psychicznych. Charakterystyczne jest pod tym względem stanowisko jednego z nielicznych metodologów tego kierunku Lionela Robbinsa.

Ekonomika jest dla niego nauką o zachowaniu człowieka wobec alternatywności wyboru celów i ograniczonych środków. Zaznacza jednak Robbins, że stanowisko ekonomiki wobec celów gospodarczych jest całkowicie neutralne, to znaczy nie zajmuje się ona celami jako takimi. Błędem więc byłoby mówić o celach ekonomicznych lub pozaekonomicznych.²⁵

in certain departments of the science, within measurable distance of the concrete realities of the actual economic world.

²⁵ L. Robbins, *An essay on the nature and significance of economic science*, London 1923, s. 15, 24.

Druga część zasady gospodarczości stanowi pojęcie najmniejszego środka, wyrażające dążenie człowieka do minimalizacji w wyborze środków działania gospodarczego.

Zasada gospodarczości ujmowana jest współcześnie w szeregu odmiennych wersji. Tak np. W. Weddigen, wychodząc z przesłanek techniczno-gospodarczych, wprowadza zasadę racjonalności (*Rationalität*),²⁶ która sprowadza się do dążenia do osiągnięcia największej wydajności (*Ertrag*) wyrażonej nadwyżką użyteczności ponad poniesione koszty (*Ueberschuss des Nutzens über die Kosten*).²⁷

K. Engliš wprowadza pojęcie najmniejszej przykrości (*Unlustminimum*) jako czynnika prawidłowości w wyborze środków działania gospodarczego, łącząc je jednocześnie z czynnikiem obiektywnym człowieka typowego w danych warunkach gospodarczych.²⁸

Koncepcje Weddigen'a i Engliš'a nie wnoszą w istocie nic nowego do klasycznej zasady gospodarczości, sprowadzają się bowiem do uniformizacji działania człowieka w dziedzinie gospodarczej.

Nowsi teoretycy zdają sobie dokładnie sprawę z abstrakcyjności koncepcji *homo oeconomicus* czy zasady gospodarczości. Przykładem jest tu stanowisko zajęte przez A. Heydla,²⁹ i G. Bousqueta. Stanowisko ostatniego z tych autorów jest przy tym szczególnie charakterystyczne, *homo oeconomicus* jest dla niego taką samą abstrakcją jak zasady geometrii Euklidesa — punkt nie mający wymiarów, linia nie mająca określonej grubości itp.³⁰ Istnieniu *homo oeconomicus* przeczy rzeczywista

²⁶ W. Weddigen, *Teleologische und technologische Wirtschaftsauffassung*. „Jahrbücher f. Nationalök. u. Statist.“. 129 B. III F., Jena 1928, s. 362.

²⁷ L. c., s. 345.

²⁸ K. Engliš, *Grundlagen des wirtschaftlichen Denkens*, Brünn 1925 i *Handbuch der Nationalökonomie*, Brünn 1927 cyt. przez Weddigen'a, op. cit., s. 373—374.

²⁹ Heydel, op. cit., s. 51 s. 2.

³⁰ G. H. Bousquet, *Cours d'économie pure*, Paris 1928, s. 7: *De l'homme réel avec ses sentiments et ses passions, nous ne voulons retenir que le côté essentiellement économique; l'individu que nous créons ainsi s'appelle „homo oeconomicus“ (l'homme économique), il est analogue*

działalność człowieka, która często nie jest zgodna z zasadami logiki ani nawet celowa; nieświadomość, błąd, niedbalstwo tak często spotykane, zaprzeczają istnieniu tej koncepcji.³¹

Inaczej ujmuje to zagadnienie prof. Taylor. Odrzucając zdecydowanie koncepcję *homo oeconomicus* jako podstawę nomologizmu ekonomiki przyjmuje on zasadę gospodarczości w zmodyfikowanej nieco formie. Definicja Taylora jest następująca: „Człowiek w działaniu gospodarczym:

1. postawiwszy sobie cel, zmierza do osiągnięcia go najmniejszym według swego rozumienia kosztem,

2. poświęcając dany środek pragnie uzyskać z niego maximum rezultatu jakie uważa subiektywnie za możliwe.“³² Nie przesądza w ten sposób autor „motywów działania“, stwierdzając tylko, „że podjęte działanie gospodarcze będzie zawsze subiektywnie celowe, jeżeli chodzi o użycie środków“.³³

Tego rodzaju stanowisko jest, sądzimy, całkowicie słuszne. Zaprzeczenie subiektywnej celowości działalności człowieka byłoby zaprzeczeniem rozumnej natury ludzkiej. Dążenie do subiektywnej maksymalizacji w życiu gospodarczym może być uważane za dążenie do postępu, które ze swej strony jest przejawem dążenia do szczęścia (*beatitudo*), będącego naturalną skłonnością woli ludzkiej, tkwiącą immanentnie w psychice człowieka.³⁴

aux autres abstractions scientifiques: le point sans étendu, la ligne sans épaisseur, etc...

³¹ L. c., s. 8.

³² Taylor, op. cit., s. 96.

³³ L. c., s. 97.

³⁴ S. Thomae Aquinatis, *Summa Theologica*, Taurini 1927, I—II q. III a. I *Beatitudo est ultimus finis, in quem naturaliter humana voluntas tamquam in finem tendit*. To dążenie do szczęścia może się przejawiać w zakresie zdobywania dóbr materialnych, gdyż są one potrzebne dla osiągnięcia szczęścia doczesnego. I—II q. IV, a. IV: *Ad beatitudinem imperfectam, qualis in hac vita potest haberi, requiruntur exteriora bona*. Naukę św. Tomasza potwierdza w zupełności współczesna psychologia. Por. Ks. J. Pastuszka, *Psychologia ogólna*, t. II, Lublin 1947, s. 93 „...byłoby sprzeczne z naturą rozumną człowieka, gdyby wola przekładała mniejszą wartość ponad większe dobro. Wola zawsze idzie za silniejszym motywem i wybiera większą wartość. ...wola wybiera najbardziej wartościową możliwość, ale to nie znaczy, aby dokonany wybór był również

Ale prof. Taylor zdaje sobie sprawę z niedostateczności powyższego założenia dla stwierdzenia prawidłowości w poczynaniach gospodarczych człowieka. Dlatego też w innym miejscu cytowanej pracy wprowadza dodatkowe założenie dotyczące pojęcia maksimum środków jako celu gospodarczego. „Przyjmujemy mianowicie za maksimum to maksimum, które mógłby uzyskać na wolnym rynku w drodze normalnej wymiany gospodarz dążący racjonalistycznie i refleksyjnie do maksymalizacji swych korzyści, świadomy w pełni sytuacji rynkowej i stosujący optymalne metody produkcji.”³⁵

Do stanowiska prof. Taylora zbliża się Voigt wprowadzając pojęcie celowości gospodarczej (*wirtschaftlich Zweckmässige zu tun*), która przejawia się w zjawiskach masowych na rynku (*auf den Märkten in Massenwirkungen zur Geltung kommt*).³⁶

Definicja Taylora jest niewątpliwie znacznie głębsza i bardziej ścisła niż hipoteza *homo oeconomicus*, ale bardziej ograniczona pojęciowo. Nie możemy bowiem podzielić poglądu autora, aby wystarczyła „swoista interpretacja“, na to aby zastosować jego założenie metodologiczne do gospodarstwa naturalnego czy planowanego.

Treścią zasady sformułowanej przez Taylora jest, że w określonych warunkach rynkowych pojęcie maksimum będzie jednoznaczne dla świadomych i racjonalnie działających gospodarzy. Tymczasem w stosunku do gospodarstwa naturalnego pojęcie maksimum będzie różne dla każdego gospodarza w zależności od warunków każdorazowych gospodarstwa.

Zasada prof. Taylora uwzględnia jedynie punkt widzenia gospodarstwa indywidualnego na maksimum gospodarcze podczas gdy w gospodarce planowej występuje wyłącznie interes gospodarstwa narodowego, gdyż jednostka nie jest dysponentem gospodarczym. Otóż o ile w stadium statycznym widzimy możliwość

przedmiotowo najlepszy. Wola nie jest zdeterminowana przez przedmiot jako taki, ale przez akt wartościowania tego przedmiotu.“

³⁵ Taylor, op. cit., s. 117—118. Należy zaznaczyć na marginesie, że termin „racjonalistycznie“ został tu mniej szczęśliwie użyty, gdyż oznacza on kierunek myśli filozoficznej racjonalizmu, podczas gdy autorowi chodziło ocywiście o dążenie racjonalne człowieka tj. dążenie rozumnie celowe.

³⁶ Voigt, op. cit., a. 822.

abstrakcyjnego mierzenia korzyści społecznych jedynie wartościami gospodarczymi, o tyle w stadium dynamicznym nie da się abstrahować od wpływu zjawisk pozagospodarczych na pojęcie korzyści społecznej, gdyż zjawiska te mogą wpływać determinująco na wartość (potrzeby i rzadkość) dóbr gospodarczych.³⁷

Drugie nasze zastrzeżenie dotyczy pojęcia wolnego rynku i normalnej wymiany.

Współczesne kierunki badań ekonomicznych wprowadzające pojęcie niedoskonałej konkurencji, niedoskonałego monopolu podaży i popytu (*duo* i *oligopol*, *duo* i *oligopson*), próby rozpatrywania zjawisk gospodarczych przy założeniach określonych warunków ustrojowych, wreszcie nowość metodologiczna, teoria gry (*theory of games*) von Neumann'a i Morgenstern'a,³⁸ która spotkała się z przychylną a niejednokrotnie entuzjastyczną oceną,³⁹ wpływają na zmianę pojęcia rynku.

Te nowe kierunki nadają metodzie naukowej ekonomii znaczenie większą elastyczność pojęciową w stosunku do zbyt sztywnych konstrukcji szkoły klasycznej i większe zbliżenie do rzeczywistości gospodarczej w stosunku do zbyt abstrakcyjnych konstrukcji szkoły matematycznej lozańskiej (Walras). Sądzimy, że w świetle ostatnich prac ekonomika nie może się ograniczać do maksyma-

³⁷ Por. pracę moją *Zagadnienie międzynarodowej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej*. „Rolnictwo“, III (1931) z. 2.

³⁸ J. von Neumann. O. Morgenstern. *Theory of Games and Economic Behaviour*. Princeton 1944.

³⁹ Do entuzjastycznych ocen zaliczamy następujące artykuły: J. Marschack, *Theory of games*. „Journal of Political Economy“, IV (1946) 97 sq; J. R. N. Stone, *The theory of games*. „The Economic Journal“, LVIII (1948) 185: *Unquestionably, for economists, the great work of von Neumann and Morgenstern is the most important contribution that has appeared since J. M. Keynes's „General Theory“ was published in 1936*; W. J. Baumol, *Mathematics for economists*. „Economica“, XI (1947) 313: *We have yet before us the tantalising suggestion by Professor Von Neumann of new mathematical discipline especially suited to the needs of the economists. Possibly when this materialises, a revolution in the teaching of mathematics for economists may yet be forced upon us*. Do pozytywnych ocen, lecz opatrzonych pewnymi zastrzeżeniami należą następujące recenzje: L. Hurwicz w „Economic Review“, XII (1945) 909 sq; T. Barina w „Economica“, (1946) oraz artykuł C. Kaysen w „The Review of Economic Studies“, 35 (1946/47) 1 sq.

lizacji zysku w warunkach wolnej konkurencji jako do naczelnego założenia metodologicznego. Może ono być jednym z założeń, jednym z wariantów schematu abstrakcji, ale nie jedynym i wyłącznym.

Wreszcie pojęcie człowieka dążącego „racjonalistycznie i re-fleksyjnie do maksymalizacji swych korzyści“ nie jest właściwie niczym innym jak dawną koncepcją *homo oeconomicus*, gdyż jest rzeczą jasną, że motywem działania takiego *homo rationalis* jest wyłącznie zysk. Drogą więc dedukcji z założenia „maksimum“ zdefiniowanego przez prof. Taylora dochodzi się nieuchronnie do *homo oeconomicus*.

Założenie *homo oeconomicus* posiada już obszerną literaturę dyskusyjną, najsilniej atakowane jest przez katolicką naukę społeczną, która widzi w jego konstrukcji naruszenie zasad moralności chrześcijańskiej.

Uzasadnienie krytyki *homo oeconomicus* przez katolicką naukę społeczną nie da się rozpatrzyć bez omówienia szerszego zagadnienia stosunku ekonomiki do etyki. Występują pod tym względem wyraźnie dwa punkty widzenia: jeden, który chce podporządkować ekonomikę etyce w sensie pozytywnym i drugi, który ogranicza się do żądania negatywnej zależności ekonomiki od etyki.

Do pierwszego kierunku należy zaliczyć np. Taparellego d'Azeglio Pesch'a, Antoine'a, Yves Simon'a a z autorów polskich L. Caro i wielu innych zwłaszcza dawniejszych autorów, z nowszych zaś Duthoit i Fyot. Zbliżone stanowisko choć nie tak zdecydowanie zajmuje współczesna włoska szkoła ekonomii i socjologii np. Vito i Menegazzi.

Poglądy drugiej grupy są mniej rozpowszechnione, reprezentuje je z polskich uczonych ks. Szymański, z zagranicznych — Nel Ariès, z nowszych — Dauphin-Meunier.

Szczególnie ważne jest pod tym względem stanowisko filozofa włoskiego O. Taparellego d'Azeglio TJ, którego pisma wywarły głęboki wpływ na podejście uczonych katolickich do problematyki ekonomicznej,⁴⁰ zwłaszcza poprzez podręcznik ekonomii

⁴⁰ Por. Kothen R., *La pensée et l'action sociales des catholiques 1789—1944*, Louvain 1945, s. 255.

jego ucznia O. Liberatore TJ.⁴¹ Według Taparellego ekonomia jest ściśle podporządkowana etyce, nie tylko musi ją szanować, ale czerpie z niej swe istnienie. Stosunek ekonomii do etyki może być przyrównany do stosunku astronomii do matematyki.⁴²

„Epigrafem każdego podręcznika ekonomii, pisze Duthoit, powinno być: „moralność przede wszystkim“. Ale dodaje zaraz prawa ekonomiczne to znaczy stwierdzenia oparte na psychologii i historii mogą być ustalone przez ekonomistów na podstawie ich własnych obserwacji.⁴³

Zupełnie oryginalnie podchodzi do tego zagadnienia Fyot. Ekonomia nie może, jego zdaniem, tracić z oczu związku jaki zachodzi pomiędzy zjawiskami gospodarczymi a naturą człowieka.⁴⁴ Dalszą tego konsekwencją jest konieczność wprowadzenia do ekonomii sądów wartościujących.

Nie jest jednak jasne skąd ma je ekonomia czerpać, wymienia tu bowiem autor filozofię i religię nie wskazując wyraźnie na etykę. Zgodnie z rozumowaniem Fyot'a ekonomia staje się jednak ostatecznie nauką normatywną, przy czym za naczelną normę uważa on zgodność wartości indywidualnych z wartościami społecznymi.⁴⁵ Przeniesienie rozumowania ekonomicznego w dziedzinę sądów wartościujących wprowadza automatycznie element etyczny do tej nauki.

Vito stwierdza, że spór pomiędzy różnymi systemami ekonomicznymi nie da się rozstrzygnąć przy dzisiejszym stanie nauki na innym gruncie jak na podstawie oceny wartości moralnych.⁴⁶

Menegazzi wymienia wśród 4 punktów współczesnej metody obserwacji zjawisk społeczno-gospodarczych jego finalizm społeczny i tendencje życiowe.⁴⁷

⁴¹ M. Liberatore, *Principes d'économie politique*, (tłum. franc.), Paris 1899.

⁴² *Essai sur les principes philosophiques de l'économie politique*, (tłum. franc.) 1943.

⁴³ E. Duthoit, *L'économie au service de l'homme*, Lille 1932, s. 15.

⁴⁴ J. L. Fyot, *Dimensions de l'homme et science économique*, Paris 1952, s. 300.

⁴⁵ L. c., s. 300—303.

⁴⁶ F. Vito, *I criteri decisivi della controversia fra sistema di concorrenza ed economia pianificata*, „Politeia“, I (1948/49).

⁴⁷ G. Menegazzi, *Corso di scienza sociale*, Verona 1953, t. I, s. 26.

Wypowiedzi Duthoit, Vito i Menegazziego sprowadzają się właściwie do żądania powiązania nie ekonomii teoretycznej lecz polityki ekonomicznej i społecznej (u Menegazziego) z etyką. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to u Duthoit, gdyż niezależność od etyki praw gospodarczych to nie co innego jak niezależność ekonomiki.

Yves Simon i L. Caro domagają się wprowadzenia do ekonomii teoretycznej sądów wartościujących opartych o zasady moralności chrześcijańskiej.⁴⁸ Pesch stwierdza, że ekonomika nie tylko musi pozostawać w zgodzie z etyką,⁴⁹ ale może od niej otrzymywać pozytywne, cenne wskazania.⁵⁰ Antoine stoi na stanowisku, że etyka nie tylko może, ale powinna kierować ekonomiką, która jest jej podporządkowana,⁵¹ nie neguje wprawdzie możliwości istnienia czystej teorii ekonomii, lecz nazywając ją za Arystotelesem chrematystyką uważa, że przedmiotem jej byłoby bogactwo rozpatrywane samo w sobie, w oderwaniu od człowieka i społeczeństwa.⁵²

Ks. A. Szymański, przedstawiciel drugiej grupy poglądów stwierdza, że mając „odrębny przedmiot formalny ekonomika i etyka są tym samym odrębnymi i samoistnymi naukami“. „Ekonomika teoretyczna jest więc niezależna od etyki. Niezależność ta nie jest jednak bezwzględna... Ekonomika teoretyczna jest... negatywnie zależna od etyki to znaczy, że jej wyniki nie mogą stać w sprzeczności z etyką. Dlaczego? Dlatego, że ekonomika teoretyczna nie przestaje być nauką o działalności ludzkiej, która zawsze we wszystkich dziedzinach podlega etyce, oraz dlatego, że

⁴⁸ Y. Simon, *Critique de la connaissance morale*, Paris 1934, s. 129; *En d'autres termes, une science toute spéculative des faits sociaux, indifférente à leur valeur humaine, est-elle possible? Peut-on faire par exemple, une étude scientifique des faits concernant la vie économique sans rien savoir de ce que doit être, compte tenu des variations appelées par la variété des conditions, la conception humaine du travail et de l'argent?* Podobnie L. Caro, *Solidaryzm*, Lwów 1931, s. 101.

⁴⁹ Pesch, op. cit., s. 503.

⁵⁰ L. c., s. 506.

⁵¹ Ch. Antoine, *Cours d'économie sociale*, Paris 1921, s. 3 i 10.

⁵² L. c., s. 17.

ekonomika teoretyczna jest częścią ekonomiki, która w swej istocie jest nauką praktyczną.“⁵³

Podobny pogląd, tylko mniej precyzyjnie sformułowany, znajdujemy u Nel Arièsa.⁵⁴ Autor ten miesza jednak, naszym zdaniem, dwa zagadnienia: podporządkowanie ekonomiki zasadom moralności oraz wytycznym filozofii chrześcijańskiej. To ostatnie zagadnienie nie ma nic wspólnego z teleologizmem w ekonomii.

Zupełnie natomiast poprawnie i ściśle przedstawia myśl negatywnej zależności ekonomii od etyki Dauphin-Meunier. „Ekonomia nie ma być podporządkowana etyce, lecz tylko informowana przez nią.“⁵⁵

Przypisanie etyce możliwości pozytywnego wpływu na ekonomikę, dawania jej konkretnych wskazań, jest zaprzeczeniem teoretycznego charakteru ekonomiki a ściślej teoretyczno-empirycznego charakteru, który posiada, jak to słusznie stwierdza ks. Szymański.⁵⁶

⁵³ Ks. Szymański, *Ekonomika i etyka*. Lublin 1936, s. 5 i 72.

⁵⁴ N. Ariès. *L'économie politique et la doctrine catholique* Paris 1923. s. 59 i 72: *L'économie et la Morale. inséparables tant qu' on envisage l'action. cessent de l'être dans le domane de l'étude. Les problèmes économiques — production, consommation, échange et circulation des richesses — embrassent un ensemble vaste et complexe, ou des chapitres entiers relèvent de la nature physique et de l'expérience sensible. En quoi la théologie aurait-elle le droit à intervenir et que pourrait-elle objecter à ce qui se constate par voie d'observation et de raisonnement?...* Est condamnable toute économie fondée sur un principe contraire à la morale ou compris d'une façon qu'elle ne peut admettre. ...Peut-on réellement traiter l'économie en dehors de toute considération morale? Non. Qui construira un système économique. doit avoir présents à l'esprit, sous-entendus, les principes de la morale. Cela se produira tout naturellement dans un cerveau foncièrement catholique. Mais construire un système économique dans ces conditions n'est pas faire de la morale c'est faire de l'économie. Car autre chose est faire de l'économie qui soit morale, autre chose est faire de la morale économique. ...Il ne s'ensuit nullement que l'économie ne reste pas distincte de la morale... La science économique a pour objet in recto l'économie, in obliquo la morale (comme direction). La science morale a pour objet in recto la morale, in obliquo (comme matière d'application) l'économie.

⁵⁵ Dauphin-Meunier, *La doctrine économique de l'Eglise*. Paris 1950, s. 92

⁵⁶ Ks. A. Szymański, op. cit., s. 41

Rozstrzygnięcie tego punktu widzenia uzależnione jest od odpowiedzi na pytanie czy można rozdzielić ekonomię na części: teoretyczną i praktyczną (stosowaną), politykę ekonomiczną. Jeżeli stoi się na gruncie jedności przedmiotowej ekonomii, jak to czyni prof. Taylor, zaprzeczając możliwości istnienia polityki ekonomicznej jako nauki odrębnej (tj. posiadającej odmienną metodę badań), to przyjęcie prymatu etyki, podporządkowanie ekonomiki etyce jest rzeczą niezbędną z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej.⁵⁷ Ale w tym wypadku ekonomia traci charakter empiryczny, staje się nauką normatywną, traci charakter teoretyczny (generalizujący), staje się nauką praktyczną. Dla każdego ekonomisty jest rzeczą jasną, że takie postawienie sprawy jest nie do przyjęcia, byłoby ono równoznaczne z przekreśleniem wielkiego dorobku ekonomiki, nauki teoretyczno-empirycznej, posługującej się metodą abstrakcyjną i doświadczalną, dedukującą i indukującą.

Z drugiej strony żaden katolik nie może nie przyjąć minimalistycznego, z punktu widzenia roli etyki, założenia, że ekonomika jest „negatywnie zależna od etyki to znaczy, że jej wyniki nie mogą stać w sprzeczności z etyką“. Sądzymy, jednak że powyższe sformułowanie ks. Szymańskiego należy raczej ująć w ten sposób, że nie wyniki, ale założenia ekonomiki nie mogą stać w sprzeczności z zasadami moralnymi. Jak słusznie stwierdza jeden ze współczesnych polskich ekonomistów „wnioski teoretyczne mają znaczenie tylko w związku z abstrakcjami wybranymi jako przesłanki i tylko o tyle, o ile konstrukcja logiczna wyprowadzona z tych abstrakcji jest bez zarzutu.“⁵⁸ A więc w ekonomii teoretycznej założenia determinują wnioski wyprowadzone z teorii, gdyż teorie ekonomiczne są logicznymi konstrukcjami, z których

⁵⁷ Ks. A. Szymański, op. cit., s. 40: „Sądzę, że gdy chodzi o ekonomikę wziętą w całości, nie można jej stworzyć bez etyki i nauk światopoglądowych“. L. c., s. 41: „Jeżeli jednak w ekonomii wyodrębni się ekonomikę czystą (teoretyczną, teorematykę ekonomiczną, teorię ekonomiki) z jednej strony a z drugiej politykę gospodarczą i społeczną, to można ekonomikę teoretyczną traktować jako empiryczną naukę teoretyczną, politykę gospodarczą i społeczną jako właściwy teren prawideł i norm postępowania.“

⁵⁸ Rawita Gawroński, op. cit., s. 37

wnioski wynikają automatycznie tak jak w matematyce. Stąd można na zakończenie wielu rozważań teoretycznych w ekonomii napisać znaną w geometrii formułę (q.e.d.).

Skoro założenia teoretyczne determinują co najmniej w znacznym stopniu wnioski a więc wyniki badań, to jest rzeczą jasną, że warunek negatywnego podporządkowania ekonomiki etyce musi dotyczyć nie tylko wyników, ale w pierwszym rzędzie założeń teoretycznych, ogólnych założeń teorii a więc założeń metodologicznych.

Jak w świetle powyższych wniosków będzie się przedstawiała zgodność człowieka, „dążącego racjonalistycznie i refleksyjnie do maksymalizacji swych korzyści“ jako naczelnego założenia metodologicznego ekonomiki.

„Pojęcie *homo oeconomicus*, pisze ks. Szymański w *Ekonomicie i etyce*, jest błędne i sprzeczne z rzeczywistością, gdy ma być typem człowieka, którego badaniem zajmuje się ekonomia, albo gdy ma usprawiedliwiać motyw interesu jako motyw działania w ogóle lub wyłączny motyw czynności gospodarczych. Ale jest przydatne jako metoda badania, gdy wyodrębnia się zjawiska z całości, gdy stwarza się sztuczne abstrakcyjne środowisko, żeby lepiej rzecz poznać.“⁵⁹ Tak słusznie, ale o ile potraktować to założenie jako pierwsze przybliżenie do rzeczywistości, które będzie sprawdzone empirycznie. Jeżeli jednak ma ono stanowić fundament metodologiczny całej nauki, to jest rzeczą jasną że jego konsekwencje praktyczne nie będą nigdy empirycznie sprawdzone i cała nauka ekonomii teoretycznej, wszystkie jej wnioski, cały dorobek badawczy będzie miał zastosowanie tylko do nierealnego świata gospodarczego, w którym istnieje ów *homo rationalis* czy *oeconomicus*.

Takie stanowisko jest nie do przyjęcia z punktu widzenia katolickiej etyki społecznej. Jest ono również niezgodne z istotą nauki teoretycznej jaką ma być ekonomika, gdyż w miejsce uniwersalizmu teorii pociąga za sobą zacieśnienie jej możliwości zastosowania a więc znaczenia praktycznego, konsekwencji praktycznych, do ustroju liberalnego (dalsze założenia koncepcji prof. Taylora) gospodarstwa wymiennego i specyficznego środowiska

⁵⁹ Ks. A. Szymański, op. cit., s. 71

społecznego o zdecydowanym nastawieniu przedsiębiorczym, kapitalistycznym.

Czy katolicka etyka społeczna może wskazać na miejsce *homo oeconomicus* inne założenie metodologiczne?

Komentator nauki społecznej św. Tomasza z Akwinu, F. Schreyvogl, przeciwstawia pojęciu *homo oeconomicus* koncepcję *homo christianus* człowieka, który w życiu gospodarczym kieruje się etyką chrześcijańską i opartą na tej etyce oceną wartości gospodarczej.⁶⁰ Ale cóż takie założenie metodologiczne może dać ekonomii? Nową *Utopię* św. Tomasza More! Operując tym założeniem, ekonomika odbiegłaby bardziej od rzeczywistości gospodarczej niż teoria posługująca się założeniem *homo oeconomicus*.

Idealizowanie natury człowieka nie leży w płaszczyźnie katolickiej etyki społecznej, przeciwnie przedstawiciele tego kierunku zarzucają nadmierny idealizm szkole socjalistycznej.⁶¹

Założenia prawidłowości teleologicznej w działaniu gospodarczym człowieka prowadzą bądź do fikcji (*homo oeconomicus*, *rationalis*, *christianus*), który odrywa teorię ekonomii od rzeczywistości gospodarczej i zabija wszelki sens praktyczny kierując ją na bezdroża, podobnie jak hasło sztuka dla sztuki (nauka dla nauki), bądź też są zbyt ogólne, aby mogły przyczynić się w jakimkolwiek stopniu do generalizacji zjawisk gospodarczych (zasada gospodarczości w wersji subiektywnej).

Zasada maksymalizacji w sensie dążenia do subiektywnego maksimum zarówno jak zasada najmniejszego środka, która jest właściwie odwróceniem zasady maksymalizacji od celu do środka,⁶² nie dają żadnych wskazań praktycznych dla rozważań ekonomicznych. Stosunek człowieka bowiem do poczynąń gospodarczych, do celów, osiągnięć i środków, przy pomocy których

⁶⁰ F. Schreyvogl, *Ausgewählte Schriften zur Staats- und Wirtschaftslehre des Thomas von Aquino*, Jena 1923, s. 309 sq.

⁶¹ Por. np. H. Getzeny, *Kapitalismus und Sozialismus*, Regensburg, s. 210.

⁶² Najwłaściwszą ekspozycją zasady najmniejszego środka jest, sądzimy, przedstawienie jej jako dążenia do minimum *pains* lub *disutilities* Jevons'-a (*Theory of political economy* IV wyd., London 1911) lub *Unlust-minimum* Engliś'a (l. c.), w ekspozycji tej subiektywizm, ale równocześnie hedonizm najmniejszego środka zarysowują się w pełni.

można je zaspokoić, przedstawia niezmierną różnorodność,⁶³ nie dającą żadnej podstawy do generalizacji. Stąd słusznie autor jednego z licznych amerykańskich podręczników ekonomii Albert E. Waugh stwierdza, że wobec różnorodności motywów działalności człowieka możliwe jest takie zjawisko, że motywy pozagospodarcze, zwyciężają i człowiek woli wybrać ubóstwo niż porzucić sposób życia, który wydaje się przedstawiać dla niego większe korzyści duchowe.⁶⁴ Ten punkt widzenia nie powinien dziwić ze strony uczonego amerykańskiego: obserwował on to zjawisko we własnym kraju, którego autochtoni Indianie woleliby wybrać nie tylko ubóstwo, ale nawet śmierć niż porzucić swój tryb życia, swoje obyczaje i wolność, choć ekwiwalentem miały być zdobycze kraju o największym rozwoju dobrobytu materialnego. Ale z pewnością w kraju bussines'u nie wielu ludzi podziela idealizm Waugh'a.

Wskutek tak wielkiej zmienności motywów poczynań ludzkich nie może się utrzymać i teoria behawioryzmu, która traktuje ekonomikę jako naukę o zachowaniu się człowieka (*behaviour*).⁶⁵ Behawioryzm zakłada do pewnego stopnia determinizm rozpowszechnionych w danym społeczeństwie zwyczajów w stosunku do działania jednostek skoro widzi możliwość generalizacji na tym gruncie. Nie da się to, sądzymy, pogodzić z założeniami etyki chrześcijańskiej, uzależniającej postępowanie człowieka przede wszystkim od woli, która może działać nie tylko niezależnie od pobudek zewnętrznych, ale nawet niezależnie od pobudek wewnętrznych,⁶⁶ (*behaviourystyczne instynkty* dziedziczne).

⁶³ Por. F. W. Taussig, *Principles of economics*, IV wyd., New York 1946, t. I, s. 11—12.

⁶⁴ A. E. Waugh, *Principles of economics*. New York, London 1947, s. 859

⁶⁵ W. C. Mitchell, *The prospects of economics*, New York 1930. cyt. przez prof. Taylora, op. cit., s. 92.

⁶⁶ *Summa Theol.* I. II q. IX a. 2: *Manifestum est autem, quod secundum passionem appetitus sensitivi immutatur homo ad aliquam dispositionem: unde secundum quod homo est in passione aliqua, videtur ipsi aliquid conveniens, quod non videtur ei extra passionem existenti; sicut irato videtur quieto; et per hunc modum ex parte objecti appetitus sensitivus movet voluntatem*“. *Summa Theol.* I. II a. 2 Conc. ad III: *...ratio, in qua est voluntas, movet suo imperio irascibilem et concupiscibilem;*

Zachodzi jednak pytanie co pozostanie nam jako założenie teoretyczne ekonomiki, jeżeli odrzucimy celowość, jeżeli będziemy abstrahować od motywów działania ludzkiego.

Aby uniknąć nieporozumienia należy podkreślić, że przez wykluczenie celowości z założeń teoretycznych ekonomiki nie stwierdzamy bynajmniej, aby człowiek miał w życiu gospodarczym postępować w sposób subiektywnie niecelowy. Ale stwierdzamy, że nie daje to podstawy do żadnej istotnej generalizacji, określającej prawidłowość, występującą w przejawach celowości działania w dziedzinie gospodarczej. Jedyny przejaw prawidłowości, który może podlegać generalizacji, to dążenie do subiektywnie pojmowanego szczęścia doczesnego (*beatitudo imperfecta*) przy pomocy subiektywnie również celowo dobranych środków. Ale ta tendencja psychiki ludzkiej ma charakter zbyt ogólny, aby mogła w silniejszym stopniu determinować zjawiska gospodarcze a przeto nie może być podstawą założeń metodologicznych. W konsekwencji więc celowość nie może stanowić zasadniczego założenia ekonomii teoretycznej.

Podobnie i przez wykluczenie z założeń teoretycznych motywów działania gospodarczego nie przeczymy, że pobudki moralne wywierają wpływ na życie gospodarcze.⁶⁷ „Wychowanie jednak w moralności należy do etyki i do religii a nie do ekonomiki, która tylko ubocznie może się zająć tym zagadnieniem“.⁶⁸

„Aby znaleźć przedmiot formalny dla ekonomiki, pisze ks. Szymański, należy wskazać gospodarcze znamię czynności ludzkiej, a nie cechę psychologiczną lub moralną. Wystarczy najzupełniej przyjęcie, że cechą odróżniającą czynność gospodarczą stanowi to, iż jest ona skierowana do środków materialnych, służących do zaspokojenia potrzeb“.⁶⁹

Definicję tę uważamy za bardzo szczęśliwą. Przedmiotem ekonomiki według ogólnie przyjętej dziś definicji, jest działalność

non quidem despotico principatu, sicut movetur servus reguntur a gubernante, qui tamen possunt contra movere. Unde et irascibilis et concupiscibilis possunt in contrarium movere voluntatem: et sic nihil prohibet voluntatem aliquando ab eis moveri.

⁶⁷ Podobne stanowisko zajmuje ks. Szymański, op. cit., s. 62—63.

⁶⁸ L. c., s. 63.

⁶⁹ L. c., s. 62.

gospodarcza człowieka, stąd określenie tej działalności, czyli definicja czynności gospodarczych jest niezbędna dla wyodrębnienia przedmiotowego ekonomiki z innych nauk, równocześnie zaś definicja ta jest wystarczająca, skoro określa czynność będącą przedmiotem tej nauki. Określanie dóbr gospodarczych jako środków materialnych służących do zaspokojenia potrzeb nie ma charakteru teleologicznego, nie stwierdza bowiem, że celem danej czynności jest zaspokojenie potrzeb, co byłoby w pewnych wypadkach błędne, np. w typie gospodarki kapitalistycznej przy nastawieniu przedsiębiorcy na „produkcję dla produkcji“, kiedy to celem bogactwa ma być nie zaspokojenie potrzeb, lecz władza.⁷⁰

Słowa „środków materialnych służących dla zaspokojenia potrzeb“ są bliższym tylko określeniem charakteru dóbr gospodarczych; z punktu widzenia teoretycznego określenie to nie jest wystarczające, gdyż nie odróżnia dóbr gospodarczych od dóbr wolnych, które również mogą służyć zaspokojeniu potrzeb. Właściwsza więc będzie następująca definicja czynności gospodarczej: czynność skierowana do ograniczonych środków materialnych służących do zaspokojenia potrzeb. Dla określenia dobra gospodarczego wystarczyłoby sformułować ograniczone środki⁷¹ materialne, sądzimy jednak, że w definicji ks. Szymańskiego szczęśliwe jest podkreślenie wirtualnego przeznaczenia, finalizmu dóbr gospodarczych.

Ostatecznym stąd wnioskiem jest podporządkowanie ekonomiki nie etyce lecz filozofii, z której musi ekonomika czerpać podstawowe założenia, pojęcia zarówno człowieka jako podmiotu życia gospodarczego jak i przyrody jako przedmiotu tego życia, dóbr materialnych jako przedmiotu działalności gospodarczej człowieka. Ku takiemu stanowisku skłania się dziś ogromna większość uczonych katolickich. Wystarczy wymienić przykładowo takie powagi jak O. Tonneau, O. von Nell-Breuning i ks. Messner.

Pierwszy z nich wypowiada się wyraźnie za autonomicznością ekonomiki jako nauki empirycznej, powołując się przy tym na

⁷⁰ *Property for power and not for use* R. A. L. Smith, *The catholic church and social order*, London, New York, Toronto 1943, s. 134.

⁷¹ Por. O. Lange, *Zakres i metoda ekonomii*, „*Ekonomista*“ I (1947) 5.

autorytet św. Tomasza z Akwinu.⁷² Ale ekonomika jak każda nauka zależna jest od filozofii. Dwaj ludzie niezależnie od swych poglądów moralnych czy przekonań religijnych muszą dojść do podobnych wniosków ekonomicznych jeżeli rozumują prawidłowo opierając się na zasadach zdrowej filozofii.⁷³

Wcześniej jeszcze od O. Tonneau zajął podobne stanowisko mało znany uczony holenderski J. Dalmulder. Rozważa on problem metody nauk ekonomicznych na marginesie swej dość specjalnej pracy o ekonometryce, kierunku badań ekonomicznych, który wówczas stawiał dopiero pierwsze kroki.⁷⁴

Ekonomikę różni od etyki węższy zakres przedmiotowy. Podczas gdy pierwsza z tych nauk zajmuje się wszystkimi czynnościami ludzkimi, drugą interesują tylko te czynności, które są skierowane ku osiągnięciu dobrobytu i to w tym zakresie w jakim są one skierowane ku dobrobytowi.⁷⁵ Pogląd ten jak

⁷² J. Tonneau, *Economie politique et théologie*, „La vie intellectuelle“, IV (1952) 28: *Il s'agit de la science économique. Celle-ci n'a aucune liaison objective avec le donné révélé ou surnaturel. Ses principes sont ceux de la raison pratique, elle se nourrit de réflexions rationnelles, d'expérience. S. 27: Que cette somme énorme de connaissances et de réflexions s'organise méthodiquement, qu'on dégage certaines liaisons de causalité (au moins en règle générale), il y a bien de quo faire une science pratique: on devine que cette science aura une assez grande mobilité, par tout ce qu'elle porte d'observation sur un présent toujours soumis au changement et qui ne se répète jamais; mais certains éléments ont chance de se dégager avec une sorte de régularité et presque de nécessité, soit par exemple cette constatation que la mauvaise monnaie chasse la bonne. Voilà, semble-t-il la place et le statut que saint Thomas donnerait à cette science pratique de l'économie politique.*

⁷³ L. c., s. 31: *C'est que la vérité d'une science même pratique et morale dépend de ses principes et de sa rigueur démonstrative et non pas de la rectitude morale du savant. On peut donc conclure que s'il existe une science économique fondée sur une saine philosophie de l'homme, sur de correctes observations et sur de bonnes démonstrations rationnelles, elle est identique et valable pour les deux, pourvu que ce dernier partage cette saine philosophie.*

⁷⁴ Dalmulder J. J. J., *On econometrics. Some suggestions concerning the method of econometrics and its applications to studies regarding the influence of rationalisation on employment in U. S. A.*, „Nederlandsch Economisch Instituut, Nr 19, Haarlem 1937.

⁷⁵ L. c., s. 12.

widać zbliża się bardzo do sformułowania ks. Szymańskiego w napisanej o rok wcześniej pracy.

Dalmulder przeprowadza systematykę nauk ekonomicznych podobnie jak Tonneau na podstawie tomizmu, ale podczas gdy teolog francuski nawiązywał do nauki św. Tomasza raczej hipotetycznie to ekonomista holenderski przeprowadza szczegółową analizę problemu. Na tej podstawie nie tylko podkreśla konieczność podporządkowania ekonomiki filozofii, ale wskazuje na potrzebę wyodrębnienia z tych nauk filozofii ekonomii. Przedmiotem tej nauki byłoby badanie istoty zjawisk ekonomicznych.

Z całokształtu nauk ekonomicznych wyodrębnia Dalmulder ekonomikę i politykę ekonomiczną, której przedmiotem jest wskazywanie zasad jakimi powinien się człowiek kierować w dążeniu do osiągnięcia dobrobytu. Nauka ta jest podporządkowana etyce.⁷⁶

„Prawa ekonomiczne, pisze O. Nell-Breuning, są analitycznymi stwierdzeniami stosunków zachodzących pomiędzy środkami i celami“. Takie stwierdzenia mogą być prawdziwe lub fałszywe, ale nie ma innego sposobu zbadania ich słuszności jak tylko skonfrontowanie ich z rzeczywistością. Poglądy względnie wartości moralne są nie na miejscu, gdy mamy do czynienia ze stwierdzeniami analitycznymi.⁷⁷

Zupełnie wyraźnie na gruncie niezależności ekonomiki jako nauki teoretycznej stoi ks. Messner. Tak pojętą naukę można zbudować podobnie jak naukę o państwie tylko jako czystą teorię. Warunkiem jej istnienia jest ograniczenie wyłącznie do problematyki ekonomicznej. Czysta teoria ekonomiczna świadomie i celowo wyklucza ze swych badań część rzeczywistości, część działalności człowieka. Prawa ekonomiczne ustalone przez nią nie są związane z żadnym konkretnym ustrojem gospodarczym,

⁷⁶ L. c., s. 15: *...economic philosophy which has for its purpose the study of economic phenomena on as far as they afford an insight into the essence of these phenomena.* S. 16: *Principal economic science, or economic politics, which gives the rules, by which to guide from closeby the human actions which are directed to the attainment of prosperity is again differentiated from practical moral science to which it is subordinated.*

⁷⁷ Nell-Breuning von Oswald TJ, *Reorganisation of social economy*, New York 1939, s. 84.

podobnie jak fizyka ustala prawa bez względu na ich zastosowanie praktyczne do techniki maszynowej.

Obowiązkiem jednak ekonomisty teoretyka jest zdawać sobie sprawę z abstrakcyjnego charakteru tak pojętej teorii ekonomicznej i nie usiłować wkraczać w dziedzinę polityki ekonomicznej, nie wolno mu dawać żadnych wskazań dotyczących celów działalności gospodarczej.

Czysta teoria ekonomii utrzymana konsekwentnie w granicach odseparowania od polityki ekonomicznej jest wielkim postępem w stosunku do nauki liberalnej ekonomii, która wyciągała wnioski ze swych przesłanek teoretycznych w postaci postulatów politycznych i etycznych. Wydzielenie czystej teorii z nauk ekonomicznych umożliwia przytem łatwiejszą i ściślejszą współpracę polityki ekonomicznej z socjologią i etyką.⁷⁸

Jak słusznie wskazał ks. Messner, cały problem polega na wyrzeczeniu się przez teoretyków wkraczania w dziedzinę polityki gospodarczej. Niestety, musimy się zgodzić z C. Mertensem, że większość ekonomistów nie ogranicza się do opisu zjawisk i konstrukcji praw ekonomicznych, lecz daje również dyrektywy praktycznej działalności gospodarczej. Takie sądy niepodporządkowane normom moralnym grożą katastrofą gospodarstwu społecznemu.⁷⁹

Staje się to coraz bardziej zrozumiałe dla ekonomistów nie stojących nawet na gruncie katolickim. Kilku współczesnych uczonych angielskich i amerykańskich wypowiedziało się wyraźnie za związaniem ekonomii z etyką. Można tu wymienić J. A. Hobsona,⁸⁰ Hawtreya,⁸¹ a zwłaszcza John Maurice Clarka.⁸²

Szczególnie ciekawe są wywody ostatniego. Związek ekonomiki z etyką polega po pierwsze na obowiązku szukania prawdy przez

⁷⁸ Messner, *Das Naturrecht*, Wien 1950, s. 648—649.

⁷⁹ Mertens Clément, *Initiation à l'économie sociale*, Tournai, Paris 1952, s. 29.

⁸⁰ J. A. Hobson, *Wealth and life*, s. 112—140 cyt. przez Robbins'a, op. cit., s. 132.

⁸¹ Hawtreay, *The economic problem*, s. 184 i 203—215, cyt. ibid.

⁸² John Maurice Clark, *Economic means to what ends?*, *American Economic Review*, XL (1950) 2, XII.

uczonego, a więc rzeczywistości ekonomicznej, po drugie na więzi moralnej, która spaja gospodarstwo społeczne. Jej istotą jest dobrowolna kooperacja członków danej społeczności w rozwoju życia gospodarczego. W konsekwencji wypowiada się Clark za teleologizmem ekonomiki. Bada ona środki (*means*), ale musi wiedzieć jakie cele (*ends*) mają one osiągnąć.⁸³

Wprowadzenie jednak norm etycznych do ekonomiki przekreśla istnienie tej nauki, przekreśla możność obiektywnych badań empirycznych, powoduje pomieszanie tego co jest z tym co powinno być. Prowadzi to w konsekwencji do całkowitego zamętu myślowego.

We współczesnych badaniach ekonomicznych na pierwszy plan wysuwa się jak słusznie stwierdził już przed wojną znany ekonomista francuski H. Truchy — człowiek, ściślej stosunki jakie zachodzą pomiędzy ludźmi z okazji dóbr materialnych i dążenia do zaspokojenia swych potrzeb.⁸⁴ Nauka ekonomii staje się nauką humanistyczną a przez to bardziej filozoficzną niż matematyczną.

Dążenie uczonych katolickich do podporządkowania ekonomiki etyce wynikało stąd, że nie doceniali oni wpływu filozofii na ekonomikę. Przykładem tego są dawniejsze podręczniki ekonomiki lub etyki takich autorów jak Devas, Fallon, Cathrein, Brants, Antoine.⁸⁵

Rozdział pomiędzy ekonomiką i filozofią jest rezultatem ogólnego rozpadu jedności myśli ludzkiej w czasach nowożytnych, wywołanego wzrastającą specjalizacją nauk.⁸⁶ Ale właśnie coraz dalej postępująca specjalizacja wywołuje izolację poszczególnych nauk, która może doprowadzić do ich skostnienia i wyjałowienia. Czas więc dziś przywrócić filozofii tę rolę jaką ona miała w średniowieczu — korony i więzi wszystkich nauk.

„Nie przypuszcza się nawet w środowisku ludzi świeckich — stwierdza O. Perrier — do jakiego stopnia teologia ze swą nieodłączną towarzyszką filozofią wieczystą dominuje nad wszyst-

⁸³ L. c., s. 47.

⁸⁴ Przedmowa do pracy L. Ferrand. *Problèmes d'économie politique et sociale*, Paris 1953, s. VII.

⁸⁵ M c D o n a l d J. *Mensch und Wirtschaft*. „Politeia“, II (1930) 39.

⁸⁶ L. c., s. 38.

kimi problemami życia społecznego i rzuca na nie swe światło transcendentalne.⁸⁷ A pisze te słowa człowiek, który po studiach prawnych i ekonomicznych, po długiej i świetnej karierze na najwyższych stanowiskach administracyjnych i politycznych Szwajcarii poznał i przemyślał teologię i filozofię chrześcijańską w ciszy klasztoru dominikańskiego.

Działanie celowe jest zjawiskiem o charakterze przyczynowym. Zjawisko przyczynowe składa się z dwóch elementów: przyczyny i skutku. W zjawisku celowym celem jest skutek, przyczyną — środki zastosowane celem wywołania przewidzianego skutku.

August Comte rozróżnia trzy różne koncepcje przyczyny. Pierwsza przedstawia ją jako istotę żywą, druga — jako siłę zdolną wywołać określone skutki, trzecia — jako zjawisko będące antecedensem koniecznym i dostatecznym w stosunku do drugiego zjawiska, które pragniemy wyjaśnić.⁸⁸ W tej ostatniej wersji jest więc przyczyna zjawiskiem występującym koniecznie w związku ze zjawiskiem badanym i poprzedzającym je w czasie.

Św. Tomasz rozróżnia za Arystotelesem 4 rodzaje przyczyn: materialną, formalną, sprawczą i celową.⁸⁹

Przyczyna celowa jest źródłem wszystkich przyczyn: *finis est causa causarum quia est causa causalitatis in omnibus causis.*⁹⁰

Przyczyna sprawcza, *causa efficiens*, według komentatora św. Tomasza, znakomitego filozofa francuskiego, Etienne Gilson, oznacza siłę czynną, byt, który tworzy inny byt. W tym rozumieniu skutek jest przedłużeniem bytu przyczyny. Jeżeli byt określimy jako *actus primus*, to skutek, jego ekspansja na zewnątrz, stanie się *actus secundus*.⁹¹

⁸⁷ Perrier Dom Nicolas, *Cité chrétienne*, Fribourg, Paris 1949, s. 9.

⁸⁸ Lemasson, op. cit., s. 294.

⁸⁹ Por. E. Gilson, *Le thomisme*, Paris 1945, s. 251, przyp. 2.

⁹⁰ *De principiis naturae*, I, 14, Mandonnet 1927.

⁹¹ L. c., s. 252: *Tout effet dépend de sa cause. et il en dépend exactement dans la mesure où elle le produit. Le terme „cause“ désigne en effet ici tout autre chose que ce „rapport constant entre des phénomènes“ auquel l'empirisme en a réduit le sens. Pour saint Thomas, une cause efficiente est une force active, c'est-à-dire un être producteur d'être. Or, si l'on y regarde de près, agir, causer, c'est encore être, car ce n'est que le déploiement, ou la procession de l'être de la cause, sous la forme de*

Podobnie definiuje *causa efficiens* jeden z polskich filozofów chrześcijańskich: przyczyną sprawczą jest byt, pod którego rzeczywistym i pozytywnym wpływem inny byt jest rzeczywistym, czyli aktualnym.⁹²

Filozofia scholastyczna rozróżnia dwa rodzaje przyczyny sprawczej (*causa efficiens*): *causa fiendi*, która nadaje nową formę, ale nie tworzy nowego bytu i *causa essendi*, która decyduje o istnieniu danej rzeczy. W pierwszym wypadku skutek po ustaniu działania przyczyny (*causa fiendi*) istnieje nadal niezależnie od niej, w drugim skutek istnieje tylko tak długo jak długo działa przyczyna (*causa essendi*).⁹³ Jest rzeczą jasną, że działalność gospodarza człowieka odpowiada charakterowi *causa fiendi* właśnie. Człowiek nie tworzy, lecz przetwarza dobra materialne, ale nadając im nową formę wkłada w nie swą pracę zarówno fizyczną jak i intelektualną, dokonywa wkładu materialnego i duchowego. Twórczość człowieka to nie tylko oddziaływanie materialne (fizyczne) na otaczające go przedmioty, na skutek którego przybierają one nową formę, ale i wkład realny, dzięki któremu stają się one czymś innym niż były.

Działalność gospodarza człowieka jest twórczością a stąd przyczynowość zjawisk gospodarczych odpowiada pierwszej z koncepcji Comte'a, której analogonem jest *causa efficiens* tomistyczna w swej postaci *causa fiendi*. Człowiek jest nie tylko *causa efficiens* zjawisk ekonomicznych, ale i *causa finalis*. przyczyną celową, gdyż życie gospodarcze służy jego potrzebom.⁹⁴

son effet. Il n'y a lieu d'introduire aucune notion nouvelle pour passer de l'être à la causalité. Si l'on conçoit l'exister comme un acte. on verra dans cet acte premier, par lequel chaque être est ce qu'il est, la racine de cet acte second, par lequel l'être, qui se pose d'abord en soi-même, se pose également hors de soi, dans ses effets. C'est pourquoi, comme elle atteint l'exister de tous les êtres, la causalité divine atteint toutes leurs opérations". W swoim sformułowaniu Gilson opiera się na następujących tekstach ze św. Tomasza, które cytuje: „*Actus autem est duplex: primus et secundus. Actus quidem primus est forma, et integritas rei. Actus autem secundus est operatio.* (Summa Theol., I, 48, 5 ad Resp.)

⁹² Ks. Kowalski, *Metafizyka ogólna, Zarys filozofii*, [praca zbiorowa], Lublin, t. II, s. 90.

⁹³ L. c., s. 252—253 i przypis 1, s. 253.

⁹⁴ Por. referat E. Duthoit, *Semaines Sociales de France* (Toulouse 1921) cyt. Nel Ariès, op. cit., s. 58.

Przyczyna jako siła mechaniczna występuje w zjawiskach przyrodniczych, technicznych, ale nie gospodarczych. Przyczyna jako antecedens skutku jest pojęciem wyłącznie abstrakcyjnym.

Przyczyną sprawczą zjawisk gospodarczych jest człowiek. Wykluczenie celowości z założeń ekonomiki i oparcie metodologii tej nauki na definicji czynności gospodarczej i zasadzie przyczynowości nie wyklucza człowieka z podmiotu tej nauki, nie sprowadza jej do Arystotelesowskiej chrematystyki, nauki o bogactwie, czy klasycznej nauki o dobrach gospodarczych. I w tym aspekcie ekonomika pozostaje nauką humanistyczną.⁹⁵

Adam Heydel w jednej z nielicznych w literaturze ekonomicznej polskiej prac z zakresu metodologii pisze: „Problem przyczynowości interesuje żywo nowoczesną teorię ekonomii. Omawiają go szerzej lub potrącają przynajmniej o niego wszyscy niemal współcześni teoretycy. Przygniatająca większość rozstrzyga zagadnienie w tym duchu, że zjawiska ekonomiczne wykazują współzależność, że przeto pojęcie przyczyny jest w badaniu związków zachodzących między tymi zjawiskami, nieprzydatne, że należy raczej posługiwać się pojęciami funkcji zaczerpniętymi z matematyki.⁹⁶

Na potwierdzenie swego zdania przytacza Heydel poglądy: Marshall'a, Pareto, Murray'a, Cassel'a, Birck'a, Schumpeter'a, A. Krzyżanowskiego, E. Taylora, Brzeskiego, Zawadzkiego. Ale, jak wynika z przedstawienia samego autora, jedynie nieliczni

⁹⁵ Ks. Szymański tak pisze na ten temat w *Ekonomice i etyce* (s. 42—44): „Czynności ludzi można... badać jako zjawisko zewnętrzne do pewnego stopnia oderwane od psychiki ludzkiej, uzewnętrznione w faktach, procesach, stosunkach. Zjawisko społeczne jest zjawiskiem czysto psychicznym, ale posiada pewną zewnętrżność i przedmiotowość z tego powodu, że jego przedmiotem jest jakiś cel lub dobro zewnętrzne. Otóż te zjawiska społeczne można badać w empirycznej nauce teoretycznej, co oczywiście nie wyklucza badania normatywnego. ...Przeprowadzając taki podział nauk i włączając działalność ludzką w zakres badania nauki empirycznej, nie przeczy się bynajmniej, że czynność ludzka jest teleologiczna, że zjawiska gospodarcze są rezultatem celów ludzkich. Twierdzi się tylko, że ta sama czynność, jako czynność ludzka teleologiczna, wchodzi w zakres badania nauki praktycznej, a jako „rzecz“, jako zjawisko zewnętrzno-społeczne — także w zakresie empirycznej nauki teoretycznej“.

⁹⁶ Heydel, op. cit. s. 3.

spośród wymienionych uczonych wypowiadają się kategorycznie przeciw badaniu stosunków przyczynowych w ekonomii. Cassel traktuje przejawy gospodarcze jako zjawiska akcji i reakcji, nie zrywa przez to z pojęciem przyczynowości.⁹⁷ Krzyżanowski „stara się pogodzić wyznawców kauzalnego i funkcjonalnego ujmowania zjawisk życia gospodarczego”.⁹⁸ Brzeski mówi „o psychicznej przyczynowości”,⁹⁹ a nawet Marshall nie wymazał ze swego słownika terminu przyczyna.¹⁰⁰

Co się tyczy Pareta, to jako jeden z twórców szkoły matematycznej, wypowiada się kategorycznie przeciw występowaniu związków przyczynowych pomiędzy zjawiskami gospodarczymi. Ale zakłada on równocześnie celowość, a więc przyczynowość sprawczą zjawisk gospodarczych, bowiem „przyjmuje abstrakcję *homo oeconomicus*, „oznaczającą powrót do „zasad egoizmu i merytorycznej maksymalizacji”.¹⁰¹

Wreszcie prof. Taylor istotnie w pracy cytowanej przez Heydla wypowiada się za metodą badań związków funkcjonalnych¹⁰² i to nawet w sposób bardziej kategoryczny niż to wynika z cytaty podanych przez Heydla.

Dwa ustępy omawianej przez Heydla pracy charakteryzują ówczesny punkt widzenia prof. Taylora: „zamiast pojęcia przyczynowości znacznie przydatniejsze okazuje się wprowadzenie pojęcia funkcjonalnego związku współzależności między zjawiskami gospodarczymi”¹⁰³ i „stosowanie pojęcia przyczynowości, ujęcie ściśle wpływów wzajemnych jest tu niemożliwe, zaciemnić tylko musi jądro zagadnienia, staje się tylko nic nie mówiącym znakiem konwencjonalnym”.¹⁰⁴

Ale w późniejszej swej pracy prof. Taylor modyfikuje zasadniczo swe stanowisko w tej sprawie, przyznając poważne zna-

⁹⁷ L. c., s. 5.

⁹⁸ L. c., s. 7.

⁹⁹ L. c., s. 8.

¹⁰⁰ L. c., s. 4.

¹⁰¹ Taylor, op. cit., s. 66.

¹⁰² Heydel, op. cit., s. 7—8

¹⁰³ E. Taylor, *Statyka i dynamika w ekonomii*, Kraków 1919, s. 115.

¹⁰⁴ L. c., s. 154.

czenie badaniu związków przyczynowych w ekonomii. „Najlepsze... rezultaty, pisze Taylor, oddaje metoda matematyczna równowag cząstkowych w kombinacji z metodą izolacyjną, która jest w możności wyjść poza elementy gospodarcze, sięgnąć i do przyczyn ich ruchu, do zmian czynników gospodarczych, łącząc ze sobą w ten sposób korzyści rozumowania funkcjonalnego z ujęciem przyczynowym. Wydaje się bowiem, że mimo współzależności ceny, popytu i podaży efektywnych, możliwość ustalenia krzywych podaży i popytu zależy od analizy wirtualnych popytu i podaży, ta zaś nie da się przeprowadzić bez rozpatrzenia czynników gospodarczych, które tylko przyczynowo dają się powiązać ze swymi wpływami na układ gospodarczy. Eliminując tę stronę ogólnych problemów ekonomicznych, narazimy się na pominięcie dużej części, nieraz najciekawszej i najważniejszej, cech zjawisk, będących przedmiotem badań ekonomiki“.¹⁰⁵

Ta wypowiedź ma ogromne znaczenie nie tylko dlatego, że jej autor jest jednym z najznakomitszych teoretyków ekonomiki w Polsce, ale również dlatego, że wykluczenie znaczenia metody badań związków przyczynowych zostało dokonane na przykładzie zjawisk ceny, podaży i popytu, które łączą typowe związki funkcjonalne. Z badań tych związków wyszła szkoła matematyczna i na ich podstawie wypracowała zasady swej metodologii. Operowanie metodą współzależności funkcjonalnej związane jest poprzez szkołę matematyczną z teorią równowagi gospodarczej, która ze swej strony sprowadza większość zjawisk ekonomicznych do procesów wymiany.¹⁰⁶

Heydel nie ma więc słuszności, przypisując większości ekonomistów i to większości przygniatającej, odrzucenie przyczynowości jako pojęcia związku zachodzącego pomiędzy zjawiskami gospodarczymi, jak wykazaliśmy bowiem sześciu spośród dziesięciu przytoczonych przez niego autorów wypowiada się za celowością czy koniecznością badania związków przyczynowych, wypowiedź przy tym prof. Taylora jest bardzo kategoryczna a ma ona swój

¹⁰⁵ Taylor, *Wstęp do ekonomiki*, s. 170.

¹⁰⁶ Taylor, *Statyka...*, s. 108: „...nauka ekonomii może być uważana, o ile chodzi o analizę natury elementów układu gospodarczego, w najważniejszej części za teorię wymiany“ i dalej „Każde więc zjawisko gospodarcze może się nam przedstawić w formie wymiany“.

walor nie tylko dzięki autorytetowi tego uczonego, ale również dzięki temu, że jest to wypowiedź całkowicie nowoczesna, oparta na nowszych zdobyczach ekonomiki.

Zagadnienie przyczynowości należy do problemów metodologicznych ekonomiki i stąd interesują się nim nieliczni stosunkowo ekonomiści. Podobne jednak stanowisko do prof. Taylora zajmuje cały ich szereg, poczynając od filozofa angielskiego, Dawida Hume'a,¹⁰⁷ poprzez przedstawicieli neoklasycyzmu angielskiego, J. Neville Keynes'a,¹⁰⁸ James Bonar'a,¹⁰⁹ Cannana¹¹⁰ i szkoły psychologicznej austriackiej, E. v. Böhm Bawerk'a¹¹¹ aż do współczesnych ekonomistów jak Diehl,¹¹² Hesse,¹¹³ Vogel,¹¹⁴

¹⁰⁷ D. Hume, *Rise and progress of the arts and sciences*, „Essays of Hume“, 1874, cyt. przez Bonar'a, op. cit., s. 106.

¹⁰⁸ J. N. Keynes, op. cit., s. 205.

¹⁰⁹ Bonar, op. cit., s. 355: *if our method led us to abstract from all economical facts without any dynamical or causal connection, it could not lead us to any truth.*

¹¹⁰ *Elementary political economy*, s. 1, cyt. przez Robbins, op. cit., s. 2.

¹¹¹ E. von Böhm Bawerk, *Positive Theorie des Kapitaless*, s. 237, cyt. przez Heydel, op. cit., s. 10: *In unseren Konkreten Erklärungsgängen mögen wir getrost mit Ursachen und Wirkungen operieren und ein blosses Beschreiben von einem wirklichen Erklären unterscheiden.*

¹¹² Diehl, op. cit., przeciwstawiając się teleologizmowi tak określa zadania naukowe ekonomiki: *Die Wissenschaft hat auf diesem Gebiete nur die bescheidene Aufgabe, die Phänomene aufzuzeigen und aus ihrem Kausalzusammenhänge zu erklären, wie sie sich innerhalb bestimmter historischer Formen des Gemeinschaftslebens entwickelt haben.*

¹¹³ A. Hesse, *Grundriss der politischen Ökonomie*, Jena 1936, wypowiada się za metodą dynamiczną badań a w dalszej konsekwencji za badaniem związków celowych i przyczynowych: s. 23, 24, 27, 39, w szczególności s. 22: *Erkenntnis bedeutet Einsicht in die Ursachen und Wirkungen... Die Erkenntnis jeder Veränderung besteht in der kausalen Verbindung.*

¹¹⁴ E. H. Vogel, *Methodik und Erkenntnisobjekt einer Theorie der volkswirtschaftlichen Dynamik*, „Jahrb. f. Nationalökonomie u. Stat.“, 132 (1930) 324: *Das der deduktiven wie induktiven Methode, der statischen wie dynamischen Annahme gemeinsame Erkenntnisziel ist immer nur begriffliche und kausalanalytische Erklärung der Wirtschaftphänomene der ihnen zugrunde liegenden Gesetzmässigkeiten und generellen Grundbegriffe.*

Arnou,¹¹⁵ którzy wypowiadają się zdecydowanie za rozważaniem zjawisk gospodarczych jako związków przyczynowych.

Robbins, autor cennej pracy metodologicznej stwierdza, że tradycyjnym podejściem do ekonomiki przynajmniej uczonych piszących po angielsku była metoda badań kauzalnych.¹¹⁶

Nawet tak zdecydowany przeciwnik przyczynowości jak Erich Carell, który dał wyraz temu pogładowi w doskonałej pracy pt. *Sozialökonomische Theorie und Konjunkturprobleme*,¹¹⁷ już w rok później modyfikuje znacznie swoje stanowisko ograniczając się do stwierdzenia, że zjawiska gospodarcze nie polegają jedynie na związkach kauzalnych i że prawa ekonomiczne nie opierają się wyłącznie na zasadzie przyczynowości.¹¹⁸

Błędnie ocenia Heydel, naszym zdaniem, stosunek do kauzalizmu Othmara Spann'a.¹¹⁹ Jest to sąd powierzchowny. Spann jest zwolennikiem finalizmu w ekonomii, jak słusznie zaś stwierdza cytowany już ekonomista niemiecki Hesse: istnieją związki kauzalne nie mające charakteru celowego, nie mogą jednak istnieć związki celowe pozbawione pierwiastka przyczynowego.¹²⁰

W istocie rzeczy Spann przeciwstawia się pogładowi na życie gospodarcze jako na zespół przyczyn i skutków, działających automatycznie, wahałowo, podobnie, jak fale morskie, które wiecznie uderzają o brzegi.¹²¹ Nie unika jednak terminów: *Ursache* i *Wirkung*¹²² i dopuszcza możliwość budowy łańcuchów przyczynowo-skutkowych, usuwając tylko z nich charakter automatyzmu.¹²³ Spann wyrzeka się kauzalizmu nie dla mniej konkretnego pojęcia związku funkcjonalnego, lecz na korzyść bliższego człowieka, jako podmiotu gospodarczego, pojęcia finalizmu.

¹¹⁵ A. Arnou, *Elements d'économie politique*, Paris 1950, s. 13.

¹¹⁶ Robbins op. cit., s. 63.

¹¹⁷ E. Carell, *Sozialökonomische Theorie und Konjunkturprobleme*. München, Leipzig 1929, s. 193, cyt. przez Hesse, op. cit., 3, 337.

¹¹⁸ E. Carell, *Sozialökonomische Theorie und Wirtschaftswissenschaften*, „*Jahrb. Nationalökon. u. Stat.*“, 132 (1930) 169.

¹¹⁹ Heydel, op. cit., s. 22.

¹²⁰ Hesse, op. cit., s. 27.

¹²¹ Spann, op. cit., s. 22.

¹²² L. c., s. 122.

¹²³ L. c., s. 256—257.

Również z teorii materializmu dziejowego Karola Marksa wynika przyjęcie przez tego uczonego zasady kauzalizmu. W teorii tej mamy do czynienia z łańcuchem przyczynowo-skutkowym: stan techniki wytwórczej → stosunki gospodarcze → stosunki społeczne, w którym każdy kolejny wyraz determinuje następny.¹²⁴

Jak widać więc z tego krótkiego przeglądu, wbrew twierdzeniom Heydla większość ekonomistów wypowiada się za pożytkiem i potrzebą badań związków przyczynowych w ekonomice. Zresztą i sam ten autor również przychyliła się do tego poglądu, że „zjawiska gospodarcze należy w przeważającej ilości wypadków tłumaczyć przyczynowo“.¹²⁵

Stanowisko przeciwników kauzalizmu w ekonomii wyjaśnia Heydel bądź sceptycyzmem w stosunku do możliwości stwierdzenia w ogóle przyczyn w badaniach naukowych, bądź powątpiewaniem w przydatność tej metody badań w ekonomice.¹²⁶

W istocie rzeczy pierwszy pogląd jest wyrazem kierunku pozytywistycznego w filozofii,¹²⁷ nie może więc być przyjęty przez katolicką etykę społeczną. Drugi pogląd jest rezultatem ujmowania zjawisk gospodarczych pod kątem widzenia równowagi całkowitej, właściwego szkole matematycznej. Przez wciągnięcie do analizy stanu równowagi wszystkich elementów układu gospodarczego muszą uznać problem przyczynowości za niemożliwy do zbadania na skutek zbyt wielkiej komplikacji wzajemnych zależności.¹²⁸

Powyższą trudność usuwa czynnik izolacji, który szczęśliwie do badań matematycznych wprowadza metoda równowagi cząstkowej. Wprawdzie metoda ta umożliwiła równocześnie abstrahowanie od wpływu przyczynowego czynników gospodarczych (postęp techniki, rozwój ludności itp.), ale to właśnie zapewnia jej większą elastyczność, „łatwość stosowania, możliwość godze-

¹²⁴ Por. K. Marx, *Das Kapital. Kritik der politischen Oekonomie*. t. I. Hamburg 1867.

¹²⁵ Heydel. op. cit., s. 45.

¹²⁶ L. c., s. 9—10.

¹²⁷ Ks. Kowalski, op. cit. s. 90.

¹²⁸ Por. Vilfredo Pareto, *Manuel d'économie politique*, II wyd. Paris 1927, s. 245 sq.

nia jej z analizą wpływów czynników gospodarczych oraz z przyczynowym ujmowaniem tych wpływów“.¹²⁹

Kauzalizm został więc usunięty z metody ekonomiki przez wpływy szkoły matematycznej,¹³⁰ zastąpienie modelu równowagi całkowitej przez model równowagi cząstkowej przywraca znaczenie przyczynowości w badaniach ekonomicznych. Na powyższą ewolucję wpłynęły jeszcze dwa inne czynniki: coraz większe docenianie elementu czasu w teorii ekonomii oraz teoria zatrudnienia.

Szkoła matematyczna zarówno jak i neoklasyczna posługiwały się wyłącznie niemal metodą statyczną badań. Dopiero nowsze kierunki, zwłaszcza teoria koniunktury, zwróciła uwagę na niedostateczność tej metody, stąd coraz więcej prób we współczesnej ekonomice budowy metody dynamicznej, któraby zbliżyła się bardziej do rzeczywistości przez uwzględnienie zmian elementów układu gospodarczego zachodzących w czasie.

Otóż zasadniczą różnicą pomiędzy stosunkiem kauzalnym a funkcjonalnym jest, że ostatni nie bierze pod uwagę czynnika czasu, ujmuje zjawisko w stanie statycznym, w bezruchu. Dla wskazania które zjawisko jest przyczyną, które skutkiem, niezbędne staje się stwierdzenie kolejności ich występowania:

Kryzys gospodarczy po pierwszej wojnie światowej w latach 1929—1933 zaostrzając zjawisko bezrobocia tak silnie związane ze strukturą kapitalistyczną przeważającą w ówczesnej gospodarce światowej spowodował szczególnie duże zainteresowanie zagadnieniem zatrudnienia. Pod wpływem potrzeb polityki gospodarczej powstaje wówczas „teoria ogólna zatrudnienia, zysku i pieniądza“. J. Maynarda Keynes'a¹³¹ podobnie jak przeszło sto

¹²⁹ Taylor, *Wstęp...*, s. 163.

¹³⁰ J. Marchal, *Le mécanisme des prix*, Paris 1948, s. 294.

¹³¹ J. M. Keynes, *The general theory of employment, interest and money*. New York 1936. Keynes zastrzega się wprawdzie w przedmowie, że celem jego pracy jest przede wszystkim rozważanie teoretyczne a dopiero na dalszym miejscu — zastosowanie teorii do praktyki, nie zmienia to jednak zbieżności w czasie jego pracy z uciążliwością bezrobocia w krajach kapitalistyczno-industrialnych oraz faktu wpływu, jaki praca ta wywarła na politykę gospodarczą, zwłaszcza krajów anglosaskich. Ciekawe jest również, jako dowód wskazanej przez nas ewolucji, że dla uzasadnienia nowego ujęcia zagadnień, które autor poruszał już w poprzedniej swej

lat wstecz powstała teoria renty gruntowej różnicowej Ricardo'a na tle walki o ochronę celną rolnictwa angielskiego (*corn laws*).

Dzięki rozgłosowi jaki zyskała i wpływowi jaki wywarła na współczesną ekonomikę teoria Keynes'a a niewątpliwie i dzięki aktualności politycznej problemu — teoria zatrudnienia stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania teoretyków współczesnych. Należy zaś pamiętać o tym, że zagadnienie zatrudnienia poprzez kwestię populacyjną wiąże procesy gospodarcze ze zmianami czynników gospodarczych zarówno w dziedzinie demografii jak techniki: w zakresie zaś tych zjawisk kauzalizm narzuca się sam przez się.

Stwierdzenie ewolucji współczesnej metodologii ekonomiki w kierunku kauzalizmu nie oznacza bynajmniej, aby miały być zarzucone badania związków funkcjonalnych. Związek funkcjonalny wskazuje współzależność zjawisk gospodarczych, z których jedno może ale nie musi być przyczyną a drugie skutkiem. Związek przyczynowy jest więc szczególnym przypadkiem związku funkcjonalnego, natomiast każdy związek kauzalny jest związkiem funkcjonalnym.

Metoda funkcyjna badań odznacza się większą elastycznością, gdyż nie jesteśmy związani koniecznością stwierdzenia związku kauzalnego pomiędzy współzależnymi zjawiskami. Natomiast rezultaty tej metody przybliżają nas w mniejszym stopniu do rzeczywistości, gdyż na skutek eliminacji czynnika czasu abstrahujemy od kierunku zmiany, wykrywane zmiany mają charakter bezkierunkowy, awektoralny.

Nie należy jednak przeceniać akauzalizmu metody funkcyjnej. W ekspozycji wykresu funkcyjnego przedstawiamy jedną z badanych wielkości jako zmienną niezależną, jej zmiany uzależniają wielkości zmiennej zależnej. Nie każda funkcja jest odwracalna, zwłaszcza gdy chodzi o elementy gospodarcze o bardziej skomplikowanym podłożu przyczynowym, nie każdy również stosunek współzależności nadaje się do badania funkcyjnego, jak słusznie wskazał Edgar Dehn w swej doskonałej krytyce teorii Key-

pracy (*Treatise on Money*, (1930) podaje następujące stwierdzenia: *But the dynamic development, as distinct from the instantaneous picture, was left incomplete and extremely confused.* (Preface, s. VII).

nes'a.¹³² W wypadkach gdy współzależność nie jest ścisła, nie można stosować metody badań funkcyjnych. Należy wówczas ograniczyć się do stwierdzenia istnienia pomiędzy badanymi zjawiskami współzależności, korelacji, lecz nie związku funkcjonalnego.

Pojęcia korelacji nie powinno się traktować jako metody badań na tej samej płaszczyźnie niejako co badania związków funkcyjnych, jak to słusznie wskazuje Heydel.¹³³ Badanie funkcyjne jest metodą abstrakcyjną, podczas gdy statystyczne badanie korelacji przy pomocy rachunku prawdopodobieństwa, stwierdzenie czy wnioski wyprowadzone dla populacji próbnej mogą znaleźć zastosowanie w stosunku do populacji generalnej, ma charakter empiryczny.

Słusznie wskazuje prof. Taylor, że pojęcia przyczynowości nadają się bardziej do badań wpływu na układ gospodarczy czynników niż elementów gospodarczych. Pod pojęciem czynników gospodarczych rozumie przy tym zjawiska niezależne lub przynajmniej zależne w małym stopniu od procesów gospodarczych, jak rozwój ludnościowy, moralność, technika, wiedza, organizacje społeczno-gospodarcze, siły natury itp, a więc zjawiska społeczne i przyrodnicze, zjawiska więc pozagospodarcze. W przeciwieństwie do tego elementy układu gospodarczego, tj. zjawiska ściśle zależne jak popyt, podaż, cena itd. nadawałyby się do badania przede wszystkim przy pomocy funkcyjnej.¹³⁴

Sądzymy jednak, że w stosunku do powyższego postawienia sprawy, zgodnie z zajęтым już przez nas stanowiskiem, należy zrobić pewne zastrzeżenia. Po pierwsze pomiędzy czynnikami a elementami gospodarczymi w rozumieniu prof. Taylora, nie da się przeprowadzić ścisłej granicy, np. zagadnienie zaludnienia należy do elementów gospodarczych w charakterze zjawiska po-

¹³² E. Dehn. *Zur allgemeinen Theorie von Prof. Keynes*, „Zeitschr. f. Nationalökon.“, IX (1938) 390, cyt. przez Z. Rawita Gawrońskiego, op. cit., przypisy na s. 56, 58 i 59.

¹³³ A. Heydel, *Współzależność i funkcjonalizm w ekonomii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“, 1938, s. 349.

¹³⁴ Taylor. *Wstęp...*, s. 145—147. O. Lange w recenzji I wydania tej pracy z uznaniem podkreśla to rozróżnienie autora („Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“, 1946. s. 515).

daży i popytu na ręce do pracy. Podaż i popyt pracy oraz jej cena, czyli płaca, mogą być z powodzeniem poddane badaniom jako związki funkcjonalne, ale równocześnie są czynnikami gospodarczymi, zmiennymi niezależnymi, zgodnie z definicją prof. Taylora. To samo jakkolwiek w mniejszym stopniu da się powiedzieć o podaży i popycie oraz cenie towarów i tu zmienność elementów sprowadza się do zmian czynników.

Z punktu widzenia metody naukowej ma prof. Taylor słuszność, gdyż klasyfikacja nawet w tym stopniu sztuczna jest w zjawiskach tak skomplikowanych, tj. posiadających tak bogate podłoże przyczynowe, właściwa, ale z punktu widzenia dydaktycznego nigdy dość podkreślenia tej właśnie sztuczności na to aby uniknąć później błędów wnioskowania nie tylko u studentów, ale i poważnych uczonych.

Drugie zastrzeżenie. Metoda badań funkcyjnych jest, jak to już podkreśliliśmy, jedynie pierwszym (lub drugim po korelacji) zbliżeniem do rzeczywistości i nie może wykluczać a nawet osłabiać potrzeby badań związków przyczynowych zachodzących również pomiędzy elementami gospodarczymi (w definicji prof. Taylora).

W razie odrzucenia lub niedoceny powyższych dwóch zastrzeżeń rezultatem praktycznym klasyfikacji na czynniki i elementy będzie pomijanie wpływu zjawisk, przyjętych przy założeniu *ceteris paribus* za niezmiennie. Wyniki badań związków funkcjonalnych będą stosowane do przejawów życia praktycznego, pomijając fakt, że zostały one uzyskane przy użyciu metody izolacyjnej.

Jeżeli przyjmiemy założenie, że teoria ma służyć praktyce¹³⁵ to oparcie badań na zależnościach funkcjonalnych może albo pozostawić ich wyniki bez zastosowania praktycznego, albo też posłużyć dla wyciągnięcia błędnych wniosków praktycznych. W praktyce bowiem czyli w polityce gospodarczej chodzi nam o zależności przyczynowe, stąd wnioski wyprowadzone z zależ-

¹³⁵ O. von Zwiedineck Südenhorst tak formułuje tę myśl: *Abstraktionen behalten Sinn nur im Rahmen der Zwecke, denen eine the orische Wissenschaft zu dienen hat* przy czym, jak z kontekstu wynika, pod pojęciem Zweck rozumie *Praxis*. (*Arbeitslosigkeit und das Gesetz der zeitlichen Einkommenfolge*, „Weltwirtschaftliches Archiv.“. 34 (1931) 286.

ności funkcyjnych posłużyłyby w drugim wypadku błędnie za wytyczne zależności przyczynowych.

Ostatecznie przeto sądzymy, że zagadnienie zastosowania badań związków przyczynowych i funkcyjnych należy postawić w ten sposób, że pierwszą kategorię badań można i należy stosować do wszystkich zjawisk gospodarczych tj. zarówno elementów jak czynników gospodarczych, natomiast drugą i to jedynie w charakterze metody pomocniczej można stosować tylko do elementów gospodarczych.

W konsekwencji dotychczasowych rozważań jako cel teorii ekonomii zarysowuje się badanie związków przyczynowych zachodzących pomiędzy zjawiskami gospodarczymi. Środkiem wiodącym do tego celu jest stosowanie abstrakcji, budowa wzorców, modeli, przy pomocy uproszczeń, izolacji (*ceteris paribus*) przez zakładanie związków funkcyjnych i badanie kształtowania się współzależności. Ale należy pamiętać o tym, że abstrakcja służy w ekonomice tylko celom generalizacji, że przez stosowanie abstrakcji ekonomika nie przestaje być nauką empiryczną, że ostatecznym celem poznawczym jest stwierdzenie rzeczywistości nie automatyzmu abstrakcji, że obie metody: abstrakcyjna i empiryczno-realistyczna stosowane są w obrębie jednej dyscypliny naukowej, więcej nawet, powinny być stosowane w każdym badaniu naukowym a przynajmniej w każdej większej pracy naukowej przy budowie badanej teorii.

Wiele słuszności ma Lionel Robbins gdy stwierdza, że ekonomia ograniczona do jakości rodzajowych dokazała jedynej w swoim rodzaju rzeczy w metodzie nauk empirycznych: doszła ona do dedukcyjnie opracowanej teorii, którą sprawdza się empirycznie wprost przez jej założenia, bez potrzeby odwoływania się do ich następstw dedukujących i dodaje, że w ekonomii uznaje się wartość twierdzeń, bo one są logicznym następstwem założeń.¹³⁶

Aby tego uniknąć niezbędne jest sprawdzanie na drodze empirycznej nie tylko wyników założeń abstrakcyjnych, ale samych założeń również; do takich zasadniczych założeń należy związek

¹³⁶ L. Robbins, *An essay on the nature and significance of economic sciences*, London 1932, s. 79, 104—107.

funkcjonalny zjawisk gospodarczych. Aby badanie współzależności funkcyjnej nie było czystą abstrakcją należy w wątpliwych wypadkach sprawdzić na drodze statystycznej czy istotnie zachodzi pomiędzy nimi korelacja. Sprawdzanie z rzeczywistością założeń abstrakcyjnych będzie tym bardziej konieczne, im mniej ewidentne współzależności będziemy badać, co wystąpi w szczególności przy badaniach dynamicznych.¹³⁷

Drogą kolejnych przybliżeń do rzeczywistości (korelacja, związek funkcyjny, związek przyczynowy) zbliżamy się do poznania stanu faktycznego kontrolując przy tym wciąż proces badawczy w abstrakcji przy pomocy empiryczno-realistycznej (obserwacji, statystyki, historii, geografii). Przez stwierdzenie powtarzalności zjawisk, prawidłowości ich przebiegu i ścisły opis dochodzimy do formułowania praw ekonomicznych, które jak sądzimy wbrew Carell'owi, muszą mieć charakter kauzalny. Stwierdzenie współzależności atemporalnej (bezczasowej) i w konsekwencji awektoralnej (bezkierunkowej) nie ma charakteru prawa ekonomicznego, jest tylko kolejnym przybliżeniem do rzeczywistości, ale nie właściwym osiągnięciem w danym przedmiocie w dziedzinie abstrakcji, jest to tylko środek do dalszego poznania, którego celem jest związek kauzalny.

Tak sformułowane prawa ekonomiczne mają charakter względny. Jak doskonale to ujmuje J. Neville Keynes, możemy je określić jako stwierdzenie, że dane przyczyny w nieobecności przyczyn przeciwdziałających, wywołują określone skutki, bądź jako stwierdzenie tylko określonych tendencji.¹³⁸ Oba sformułowania pozostają oczywiście w całkowitej zgodzie.

Ustalenie związków przyczynowych jest dlatego właściwym i ostatecznym celem metody ekonomiki, że one właśnie a 'nie

¹³⁷ Jako przykład możliwości badań zależności funkcyjnej w stadium dynamicznym por. pracę moją pt. *Problem czasu w prawie wydajności zmiennej*, „*Ekonomista*“, I (1948) 37.

¹³⁸ J. Neville Keynes, op. cit., s. 205: *All laws of causation may be said to be hypothetical, in so far as they merely assert that given causes will in the absence of counteracting causes produce certain effects. As a matter of fact, in any particular instance counteracting causes may or may not be present, and, therefore, laws of causation are to be regarded as statements of tendencies only.*

zależności funkcyjne mogą stanowić materiał dla wniosków polityki ekonomicznej, badającej ze swej strony szczegółowe związki celowe. Celowość jest, jak to już stwierdziliśmy szczegółowym wypadkiem przyczynowości, wypadkiem świadomej przyczynowości, przyczynowość zaś jest skutkiem celowości i równocześnie środkiem dla niej. Badając w teorii ekonomiki związki przyczynowe, zachodzące pomiędzy „zjawiskami gospodarczymi“ będącymi „rezultatem celów ludzkich“ rozpatrujemy niejako w abstrakcji pochodne celowości świata rzeczywistego. W ten sposób zachowujemy w nauce ekonomii ściśle związki jakie zachodzą pomiędzy przyczynowością i celowością w realnym życiu gospodarczym, związki tak przenikliwie stwierdzone przez Dawida Hume'a.¹³⁹

Czy w tych warunkach da się oddzielić ściśle przyczynowość od celowości zawierając pierwszą całkowicie, hermetycznie w ekonomii teoretycznej — drugą w polityce ekonomicznej. Czy da się wysublimować całkowicie ekonomikę z sądów wartościujących zachowując jej czystość abstrakcyjno-empiryczną. Niewątpliwie nie! Nie da się bowiem rozdzielić murem chińskim poszczególnych nauk. Tym bardziej więc niemożliwe jest przeprowadzenie tak ścisłego rozgraniczenia pomiędzy dwoma działami tej samej dziedziny nauki. Jak słusznie stwierdza E. Cannan należy śmiało spojrzeć prawdzie w oczy, że niepodobna przeprowadzić precyzyjnej linii podziału pomiędzy zjawiskami gospodarczymi i niegospodarczymi, dziedzina ekonomiki nie może być oddzielona granicą jak terytorium państwa lub posiadłość ziemską. Gdy przechodzi się od dziedziny zjawisk niewątpliwie ekonomicznych do dziedziny zjawisk niewątpliwie nieekonomicznych nie trzeba przechodzić przez żadne płoty ani przeskakiwać rowów.¹⁴⁰

¹³⁹ Por. Bonar, op. cit., s. 111.

¹⁴⁰ Cyt. przez A. C. Pigou, *The economics of welfare*. wyd. II, London 1924, s. 11: *We must face, and face boldly, the fact that there is no precise line between economic and noneconomic satisfactions, and, therefore, the province of economics cannot be marked out by a row of posts or a fence, like a political territory or a landed property. We can proceed from the undoubtedly economic at one end of the scale to the undoubtedly non-economic at the other end without finding anywhere a fence to climb or a ditch to cross.*

Podobnie i w zakresie metody naukowej ekonomiki i polityki ekonomicznej nie da się przeprowadzić pełnego zróżnicowania. Im bardziej od zagadnień produkcji będziemy w teorii ekonomicznej przesuwać się ku problemom podziału dochodu społecznego i konsumpcji, tym bardziej pierwiastki celowości będą zakłócać wyłączność podejścia czysto przyczynowego. W dziedzinie produkcji ekonomika zbliża się bowiem najbardziej do nauk przyrodniczych, gdzie zjawiskami rządzi przyczynowość, podczas gdy w dziedzinie podziału dochodu społecznego staje na pograniczu socjologii, gdzie przeważa teleologia. Ale właśnie dlatego, że nie można mówić o pełnym zróżnicowaniu metodologicznym ekonomiki i polityki ekonomicznej, nie da się również przeprowadzić pomiędzy nimi ścisłej granicy. Przez uwzględnienie bowiem pierwiastków celowości w badaniach ekonomicznych schodzimy z gruntu abstrakcji na grunt empiryczno-realistyczny, gdzie teleologizm występuje w postaci subiektywnej, uniemożliwiając generalizację, zacieśniając zakres wnioskowania.

Zapewne, że brak możliwości ścisłych rozgraniczeń, brak możliwości budowy teorii naprawdę czystej stawia ekonomię przed wielkimi trudnościami metodologicznymi. Ale są one nieuniknione o ile nie chce się wpaść w przeciwną krańcowość — budowy teorii oderwanej od życia, budowy sztucznej konstrukcji *empty economic boxes* jak nazwał niektóre prawa ekonomiczne Clapham.¹⁴¹

Wyodrębnienie z ekonomiki teorii i polityki ekonomicznej umożliwia teorii ekonomicznej badania w atmosferze znacznie większej izolacji, czystości założeń. W przeciwnym wypadku zachodzi obawa wyciągania wniosków z abstrakcji założeniowych i stosowania ich bezpośrednio do praktycznego życia gospodarczego. Jest to wyrazem nadmiernej swobody metodologicznej, która ze względu na nieokrzepnięcie jeszcze ekonomii jako dyscypliny naukowej, ze względu na fakt, że nauka ta stoi na pograniczu nauk ścisłych i humanistycznych i stąd rozrywana bywa przez sprzeczne ze sobą tendencje metodologiczne — jest niestety w ekonomii teoretycznej na porządku dziennym nawet

¹⁴¹ *Of empty economic boxes*, „Economic Journal“, 1922.

w najbardziej podstawowych i głębokich pracach a może nawet właśnie w takich pracach przede wszystkim.

Weźmy kilka przykładów. Władysław Zawadzki, zwolennik szkoły matematycznej a więc bliski koncepcji czystej teorii, opracowuje teorię produkcji,¹⁴² która zajmuje się warunkami społecznymi wytwórczości, przez co wprowadza niezmiernie wiele pierwiastków socjologicznych i nie może uniknąć sądów wartościujących.

Prof. Taylor, który słusznie wyklucza sądy wartościujące w ekonomice (por. *Wstęp do ekonomiki*, s. 100—101) w swym znakomitym dziele *Teoria produkcji* nie może uniknąć operowania problemami pozaekonomicznymi w rozdziałach poświęconych ustrojowi produkcji (rozdz. X) i warunkom społecznym produkcji (rozdz. XI). Nawet w podtytułach tych rozdziałów spotykamy zapowiedź sądów wartościujących, np.: „Wady ustrojów kompetytywnych“ (rozdz. X, pkt 1), „Zalety i wady produkcji w ustroju kolektywistycznym“ (rozdz. X, pkt 5).

W przytoczonych miejscach *Teorii produkcji* spotykamy istotnie sądy wartościujące, np. ocena ustroju wolnokonkurencyjnego produkcji i ustroju kolektywnego. Autor całkowicie konsekwentnie ze swymi założeniami metodologicznymi ocenia wartość tych ustrojów z punktu widzenia maksymalizacji produkcji, ale należy pamiętać, że prawa tej maksymalizacji zostały ustalone na podstawie abstrakcyjnych założeń i że samo pojęcie maksymalizacji odnosi się do oceny abstrakcyjnego *homo oeconomicus*. Stąd właśnie całkowicie słusznie prof. Taylor odrzuca możliwość uniwersalnego ustalania „środków umożliwiających osiągnięcie *maximum* dochodu społecznego“.¹⁴³ Czy wobec tego a contrario można znaleźć ocenę uniwersalną ustrojów gospodarczych z punktu widzenia *maximum* produkcji społecznej? Czy tego rodzaju ocena nie jest tylko „logicznym następstwem założeń“ według doskonałego określenia Robbins'a!

Dowodem jeszcze większej licencji metodologicznej jest znakomite dzieło John Maynard Keynes'a *The general theory of employment interest and money*, w której autor nie waha się

¹⁴² Wł. Zawadzki, *Teoria produkcji*, Warszawa 1923.

¹⁴³ E. Taylor, *Teoria produkcji*, Warszawa Łódź 1947.

mówić o swej *preferencje* w stosunku do jednego z dwóch rozwiązań polityki płac i cen, choć zaznacza, że *no essential point of principle is involved*.¹⁴⁴ A w innym miejscu pozwala sobie na sąd pozostający w luźnym związku z problematyką ekonomiczną. Twierdzi mianowicie, że o ile indywidualizm byłby oczyszczony z błędów i nadużyć, stałby się najpewniejszą gwarancją wolności osobistej, gdyż w porównaniu z każdym innym systemem daje najszersze pole dla dokonywania indywidualnego wyboru.¹⁴⁵ Takich ocen można spotkać u Keynes'a bardzo wiele.

Te kilka przykładów jest podkreśleniem stwierdzonego przez nas już w innej pracy zjawiska, że „ekonomista teoretyk, który formułuje tzw. prawo ekonomiczne... czuje nieodpartą potrzebę wyciągania stąd wniosków praktycznych w postaci sporządzania recept na różne bolączki społeczne. Rezultatem tego jest zamęt pojęciowy i krytyka rzekomego prawa ekonomicznego, dającego błędne rozwiązania praktyczne.”¹⁴⁶

Myśl ludzka jest integralna, nie da się więc stworzyć czystej teorii tj. teorii zamkniętej w sobie i ściśle odseparowanej od innych dziedzin wiedzy — w zakresie żadnej z nauk. „Wobec tego, że zjawiska gospodarcze“, stwierdza Kodeks Społeczny „należą do sfery zjawisk ludzkich, dla ich należytego zrozumienia potrzeba dokładnej znajomości natury ludzkiej i czynników materialnie nieuchwytnych, należących do dziedziny psychologii i etyki a wpływających na ludzkie postępowanie. Badanie tych zjawisk opiera się na mnóstwie danych, bynajmniej nie statystycznych. W tej pracy badania zjawisk ekonomicznych mają z konieczności głos pojęcia metafizyczne o naturze ludzkiej, o jej pochodzeniu, przeznaczeniu, wzajemnej wartości ludzi dla siebie i wzajemnych stosunkach między ludźmi.”¹⁴⁷

Ten punkt widzenia Kodeksu Społecznego można by nazwać domaganiem się humanistycznego podejścia do przedmiotu badań ekonomicznych. Takie stanowisko zajmuje dziś coraz więcej

¹⁴⁴ J. M. Keynes, op. cit., s. 217.

¹⁴⁵ J. M. Keynes, op. cit., s. 380.

¹⁴⁶ *Rehabilitacja ekonomiki*, 1946, s. 15.

¹⁴⁷ *Kodeks społeczny. Zarys katolickiej syntezy społecznej*. wyd. międzyn. Zw. Badań Społ. w Malines. Lublin 1934, s. 64—65.

ekonomistów. Wystarczy wymienić przykładowo: Schumpeter,¹⁴⁸ Perroux,¹⁴⁹ Barre,¹⁵⁰ Fyot,¹⁵¹ Taymans,¹⁵² Guitton,¹⁵³ Vito,¹⁵⁴ Bartoli,¹⁵⁵ Granger.¹⁵⁶

Prof. Taylor w cytowanej już na tym miejscu wielokrotnie pracy kwestionuje możliwość istnienia polityki ekonomicznej, jako argument zasadniczy podaje przy tym, że żadna nauka ścisła nie może wskazać i ustalić celów praktycznego społeczno-gospodarczego działania: zależą one od światopoglądu jednostki przede wszystkim i od konkretnego ukształtowania się rzeczywistości.¹⁵⁷ Wyczerpujące rozważanie tego zagadnienia wykracza poza ramy zakreślone niniejszą rozprawą. Należy jednak zaznaczyć, że ogólna ewolucja współczesnej ekonomii idzie w kierunku rozdziału teorii i polityki ekonomicznej. W ekonomii anglosaskiej występuje dział zwany *Welfare economics* (ekonomika dobrobytu), będący swoistym ujęciem polityki ekonomicznej. Prof. Lange w swej rozprawie metodologicznej przyznaje tej części ekonomiki charakter normatywny,¹⁵⁸ jest to więc odrębny dział nauki skoro posiada odrębną metodę naukową. O ile w klasycznym ujęciu „ekonomiki dobrobytu“ przez prof. Pigou¹⁵⁹ normatywizm jej mógł podlegać dyskusji, to w resumpcji jej dorobku przedwojennego, dokonanej świetnie przez Redera występuje on już wyraźnie.¹⁶⁰ Ponieważ zaś nasza koncepcja me-

¹⁴⁸ J. Schumpeter, *Science and Ideology*, „American Economic Review“, 1950.

¹⁴⁹ F. Perroux, *Science de l'homme et science économique*, Paris 1943.

¹⁵⁰ R. Barre, *Economie politique*. Paris 1956—57.

¹⁵¹ J. Fyot, *L'économie politique science de l'homme*, Paris 1952.

¹⁵² Taymans, *L'homme agent du développement économique*, Louvain 1951.

¹⁵³ H. Guitton, *L'objet de l'économie politique*, Paris 1951.

¹⁵⁴ F. Vito, *Economia politica*. Milano 1949—1950.

¹⁵⁵ H. Bartoli, *Science économique et travail*, Paris 1957.

¹⁵⁶ G. Granger, *Méthodologie économique*, Paris 1955.

¹⁵⁷ Wstęp..., s. 59.

¹⁵⁸ O. Lange, *The scope and method of economics*, „Review of Economic Studies“, nr 33 (1945).

¹⁵⁹ A. Pigou, *The economics of welfare*, wyd. II, London 1924.

¹⁶⁰ M. Reder, *Studies in the theory of welfare economics*, New York 1947.

todologiczna związana jest z podziałem ekonomii na teorię i politykę ekonomiczną, niezbędne jest zarysowanie w najogólniejszym choćby zarysie przedmiotu również i tego drugiego działu ekonomii.

Pierwszy z argumentów prof. Taylora, subiektywizm celowości jest słuszny gdy chodzi o teorię ekonomii, gdzie rozpatrujemy zjawisko gospodarcze jako funkcję postępowania podmiotu gospodarczego, ale w polityce gospodarczej rozpatrujemy nie kierunek dyspozycji gospodarczej jednostek czy grup społecznych, lecz cele gospodarstwa narodowego danego, realnego w czasie i miejscu gospodarstwa narodowego. Wątpliwość czy cele te dadzą się ustalić obiektywnie byłaby wyrazem relatywizmu filozoficznego sprzecznego z zasadami filozofii chrześcijańskiej, stojącej na gruncie obiektywizmu poznania.

Trudność na jaką napotykali zwolennicy teleologizmu w ekonomii polegała na niemożności abstrakcyjnego tj niezależnego od rzeczywistych warunków czasu i miejsca ustalania celów gospodarstwa społecznego. Trudność ta odpada, gdy w polityce ekonomicznej stajemy na twardym gruncie danej rzeczywistości historycznej ograniczonej przestrzennie (geograficznie). Oczywiście, że wnioski tak pojętej polityki ekonomicznej ograniczone są również w czasie i miejscu.

Metoda polityki ekonomicznej, dzięki przyjmowaniu bardziej szczegółowych założeń, zbliża do rzeczywistości badania ekonomiczne znacznie silniej niż metoda ekonomiki. Dzięki temu właśnie polityka ekonomiczna stosując mniejszy stopień uogólnienia może uwzględnić punkt widzenia teleologiczny, może wartościować rzeczywistość badaną.

Nie należy jednak sądzić, aby w metodzie polityki ekonomicznej nie istniał pewien stopień abstrakcji. Polityka ekonomiczna bowiem jako nauka ustala zarówno cele jak środki działania gospodarczego, posługując się tzw. modelem gospodarczym tj. uogólnioną abstrakcyjnie i abstrakcyjnie analizowaną strukturą danego gospodarstwa narodowego. Dla budowy modelu konieczne jest poznanie przy pomocy metody statystycznej i historycznej tendencji rozwojowych gospodarstwa narodowego i jego stanu aktualnego. To są pierwiastki poznania empirycznego, które stanowią podstawę dla budowy modelu gospodarczego tj. celu, do

którego ma dążyć ewolucja rzeczywistych stosunków gospodarczych. W ten sposób otrzymujemy w zasadzie 3 elementy: model aktualny, który jest możliwie wiernym odbiciem rzeczywistości gospodarczej, wektor kierunkowy tj. kierunek ewolucji stosunków i model idealny tj. układ, dla którego osiągnięcia środka ma wskazać właśnie polityka ekonomiczna. Oczywiście naukę polityki ekonomicznej różni od praktycznej działalności politycznej, np. konkretnego państwowego planu gospodarczego znacznie bardziej ogólny charakter wskazań. Nauka polityki ekonomicznej wskazuje ogólne cele i środki dla polityki gospodarczej kraju, pozostawiając polityce rozstrzygnięcia szczegółowe.

Opierając się na prawach gospodarczych, na związkach przyczynowych ustalonych przez teorię, polityka ekonomiczna wskazuje konsekwencje zmian zachodzących w gospodarstwie narodowym oraz zespół środków, które przedstawia do wyboru polityce gospodarczej państwa. W ten sposób polityka ekonomiczna staje się nauką stosowaną. Ale podstawą metodologii polityki ekonomicznej jest jej teleologizm. Nie twierdzimy wprawdzie, aby nie można było stworzyć dla danego gospodarstwa narodowego nawet przy ograniczeniu czasowym dwóch modeli idealnych opartych na różnych założeniach ideologicznych, np. modelu kapitalistycznego i kolektywistycznego, ale twierdzimy z całą stanowczością, że można dążyć do budowy idealnego modelu gospodarczego w granicach ustalonych założeń ideologicznych na drodze obiektywnej.

Możność podziału ekonomii na ekonomikę i politykę ekonomiczną opieramy przede wszystkim na zasadniczej różnicy metodologicznej: kauzalizmu teorii, teleologizmu polityki a w dalszej konsekwencji empiryzmu teorii i normatyizmu polityki.